Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9145. *Lwów, sobota 1 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Dekret prasowy wygasa 1. marca b. r.

Policja francuska na tropie sprawców porwania gen. Kutiepowa. - Złodziej zabity przez policjanta. - Włamanie do tow. „Vita". - Czy teściowa jest krewną zięcia?

DZIEŃ PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (Z). P. Premjer Bartel przyjął dziś w godzinach południowych ks. biskupa Przeździeckiego, następnie min. Kühna.

KONFERENCJA MIESZKANIOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (Z.) W niedzielę odbędzie się w Banku Gosp. Kraj. wielka **konferencja poświęcona budownictwu mieszkalnemu.** Na konferencji tej wygłoszony będzie szereg referatów, obejmujących całokształt sprawy mieszkaniowej, w szczególności omawiane będą koszta budownictwa, wysokość komornego itp. Referaty wygłoszą b. min. **Jurkiewicz, inż. Klarner,** dyrektor PKO **dr. Gruber, dyr. Kondorski, inż. Piotr Drzewiecki,** wicedyr. urzędu statystycznego **Jan Strzelecki,** pułk. **Krzywicki,** dyr. **Toeplitz** i inni.

—o—

ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO W ANDRYCHOWIE I PRZEWORSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszaowa, 27. lutego. (st.) Bank Polski zawiadamia, że w dniu 3. marca br. rozpoczną swoje czynności nowe **zastępstwa Banku w Andrychowie i Przeworsku.** Prowadzenie agend powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

—o—



ZATRUTE KWIATY.
(Do artykułu na str. 14-tej.)

KONSUL REPUBL. KUBA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. lutego. (Z) P. Prezydent Rzpltej udzielił exequatour p. **Henrykowi Fernandez Y Diaz,** jako **konsulowi republiki Kuba** na obszar Rzpltej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

—o—

STOCZNIA WIŚLANA W PORCIE TCZEWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. lutego. (st) Państwowy zarząd dróg wodnych w Tczewie przystąpił **do budowy stoczni wiślanej w porcie w Tczewie,** na który to cel wstawiono do budżetu kwotę 430 tys. zł. Stocznia będzie rozporządzać dźwigiem 50 tonowym, który będzie służyć do wciągania statków do doku.

—o—

BEZPŁATNE WIZY AUSTRJACKIE DLA STUDENTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st) Między rządem polskim a poselstwem austrjackiem w Warszawie doszło **do porozumienia w sprawie udzielania bezpłatnych wiz studentom wyższych zakładów naukowych.** Wizy te będą mogli otrzymać wszyscy studenci, udający się na studja do zakładów naukowych w krajach obu stron po przedstawieniu dowodu przyjęcia do zakładu względnie kontynuowania rozpoczętych już studjów.

—o—

Wywoływacze pioruna.

Lwów, 28. lutego.

Rozpatrując ostatnie, pożałowania godne wypadki na terenie komisji wojskowej i z uznaniem aprobując metodę wzajemnego policzkowania się („moralna racja i pedagogiczna skuteczność"), zauważa jeden z organów grupy Bezp. Bloku:

„Nasza sejmowładcza opozycja najwidoczniej straciła równowagę ducha, czyli jak się mówi po legjonowemu „uderzyła jej masowo woda sodowa do głowy".

I dalej:

„z powrotem do najgorszych czasów sejmowładztwa opozycja sięga do metod widocznej prowokacji".

Godzimy się na jedno i drugie, ale gdy chodzi o stracenie „równowagi ducha" i „prowokowanie" pewnych wypadków — to **monopol, przypisywany opozycji, jest oczywistą niesprawiedliwością.** Role wypadły **podzielone.** Nie można dojść do innych wniosków, analizując przebieg tego gorszącego posiedzenia komisji i charakter wystąpień poszczególnych grup poselskich. **Jeśli prowokacją była akcja, to prowokacją także była reakcja.** Jeśli „czerwoną płachtą" ma być wysunięty przez p. Trąmpczyńskiego pos. Pająk, to nie mniej jaskrawe i podniecające kolory reprezentuje pos. Burda. **Jeśli wreszcie solidarnym celem pewnych czynników było krytyczne zaostrzenie sytuacji, to solidarnym wysiłkiem cel ów został osiągnięty.**

I znowu jest źle. Znów otwarły się owe **„możliwości"**, owe **kręte ścieżki**, prowadzące do „ostatecznych rozgrywek" i „przerwania struny". Mówi się o niepodobieństwie utrzymania się prof. Bartla wobec „nabrzmiewających wypadków", **o nowych ludziach**, mających zainicjować „wzmocnienie kursu". Tłumaczenie tych wszystkich eufemizmów na język potoczny uważamy za zbyteczne; któż nie wie, o co chodzi, o co toczy się gra?

Nie przesądzamy rozwoju wypadków. **Nie przestajemy wierzyć**, że „sejmowładcza opozycja" klubów lewicy i centrum wreszcie pojmie, jak **niechlubna misja narzucona jej została przez oba ekstremistyczne ugrupowania**, idące dziś ramię w ramię **ku kryzysowi parlamentaryzmu**, ku wzajemnemu wydarciu sobie z rąk ostatnich stawek. Niechże wreszcie ta demokratyczna opozycja zrozumie, **że angażowanie się w walkach na terenie komisji wojskowej jest tem najgorszem i najniebezpieczniejszem, co sprytna reżyserja Klubu narodowego mogła wymyśleć i narzucić jej.**

Pisało się o Sejmie, że często pracuje w atmosferze zupełnej izolacji od realizmu i prawdy, że stwarza sobie **ideje urojone.** Wielka batalja o emerytów wojskowych toczy się z pewnością na **płaszczyźnie, sztucznie wzniesionej przez miłośników walki.** Kwestja ta bowiem nie pozostaje w żadnym stosunku do tego napięcia emocjonalnego, jakie wywołała, ani do tych praktycznych skutków, jakie może wywołać. Ale nie to jest jedynem urojeniem. **Groźniejsza w swym irracjonaliźmie jest sama gra**, w której emeryci wojskowi są tylko epizo**dem.**

Rząd zapowiada podrożenie spirytusu.

Oświadczenie wicemin. Starzyńskiego na komisji senackiej.

Warszawa, 27. lutego. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do dalszej dyskusji **nad monopolami.**

Zabierali głos sen. **Dębski, Głąbiński**, senatorka **Kluszyńska** i sen. **Hasbach.**

Wiceminister Starzyński w przemówieniu swem podkreślił, że **regulamin loterji zostanie zmieniony, a dla zbadania sprawy loterji państwowych powołano specjalną komisję.** Wzrost ilości miejsc sprzedaży alkoholu od r. 1926, o czem mówił sen. Hasbach — tłumaczy się tem, że **rewizja koncesji, przewidziana przez rozporządzenie P. Prezydenta była przeprowadzana dość powolnie** i w wielu wypadkach koncesje wycofane de jure, **były prolongowane ze względu na ciężkie położenie koncesjonarjuszy.** Ustawa antyalkohol. jest niewykonywana, gdyż zawiera szereg postanowień nieznowelizowanych. **Plebiscyty antyalkoholowe przeprowadzono i wprowadzono w życie w 358 gminach.** Sprzedaż 95% spirytusu jest rzeczywiście błędem, który będzie usunięty przez podwyższenie cen do takiej wysokości, aby **rozwadnianie sposobem domowym nie opłacało się.**

Co do propozycji p. Dawidsona, aby **podnieść cenę wyrobów alkoholowych,** to mówca podkreśla, że nie mógłby się za tem oświadczyć, gdyż w wyniku tego, **konsumcja, przynajmniej na razie spadłaby, a w roku obecnym wpływy z monopolu były w porównaniu z rokiem przeszłym znacznie niższe;** w monopolu tytoniowym przeciwnie, dał się zauważyć **wzrost wpływów.** Wobec tego mówca sprzeciwia się wnioskowi referenta o podwyższenie pozycji wydatków, aczkolwiek skądinąd słusznemu.

Nawiązując do przemówienia senatorki Kluszyńskiej, wiceminister Starzyński stwierdza, że **sytuacja robotników** zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych **jest korzystniejsza** od sytuacji robotników zatrudnionych **w przedsiębiorstwach prywatnych,** podczas gdy z pracownikami państwowymi ma się przeciwnie. W dalszym ciągu przemawiali sen. **Dawidson, Szarski, Gliwic,** poczem przystąpiono do przedsiębiorstw państwowych, które referował sen. Januszewski (Wyzwolenie).

Położenie gospodarcze kraju

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY B. G. K. ZA STYCZEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (Z). Przegląd miesięczny Banku Gosp. Kraj. za luty omawia **położenie gospodarcze kraju w styczniu br.** W dziedzinie kredytu pieniężnego sprawozdanie stwierdza, że wskutek **znacznego pogorszenia się wypłacalności w ostatnich miesiącach**, instytucje kredytowe i prywatni skonterzy przeprowadzają **ścisłą kontrolę nowego materjału wekslowego, odrzucając bezwzględnie materjał nasuwający wątpliwości.** Wskutek zaś znacznego osłabienia obrotów handlowych ilość materjałów postępując do dyskonta ze strony odpowiedzialnej firmy i osób prywatnych nie jest zbyt wielka w stosunku do wielkich środków gotówkowych, będących do dyspozycji. W rezultacie więc na rynku pieniężnym daje się zaobserwować **poszukiwanie pierwszorzędnego materjału dyskontowego z zastosowaniem do niego stopy procentowej częstokroć niższej od ustanowionej dla banków akcyjnych.**

To względnie duże pogotowie gotówkowe utrzymuje się również dzięki temu, **że wkłady na ogół nie wykazują większego upływu i częściowo nawet wzrastają.** Ta płynność gotówkowa obejmuje jednak stosunkowo **niewielki odcinek życia gospodarczego.** Na ogół bowiem ciasnota gotówkowa pod wpływem nowej fali depresji cen rolniczych raczej **się zaostrzyła.** To też wywiązywanie się z zobowiązań w dalszym ciągu pogorszyło się. **Sytuacja banków prywatnych na ogół jest pomyślna.** Banki państwowe tj. Bank Gosp. Kraj. i Państw. Bank Rolny wypłaciły w styczniu br. **pożyczki w listach zastawnych i obligacjach na 6.600 tys. zł. wobec 10 milj. zł. w miesiącu poprzednim.**

Mimo pogorszenia się w ostatnich czasach warunków dla rozwoju długoterminowego kredytu oba banki państwowe rozwijają dość systematyczną działalność w dziedzinie kredytu emisyjnego.

Dyskusje nad ofertą Harrimanna

PRZEPROWADZAJĄ DZIŚ SEJMOWE KOMISJE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE I ROBÓT PUBLICZNYCH.

Warszawa, 27. lutego. (PAT) Dziś, pod przewodnictwem posła **Kosydarskiego** (BB), w obecności ministra robót publicz. **Matakiewicza** obradowała sejm. podkomisja robót publicznych **nad zmianą ustawy drogowej.**

Odpowiedni wniosek Klubu Ukraińskiego **odrzucono**, przyjmując natomiast rezolucję, wzywającą rząd **do znowelizowania obecnej ustawy drogowej.**

Przewodniczący zapowiedział na dzień jutrzejszy **wspólne posiedzenie komisji robót publicznych oraz komisji przemysłowo-handlowej**, na którem traktowane będą **kwestje elektryfikacji kraju w związku z ofertą Harrimanna.**

Na posiedzenie to zaproszeni zostali: pp. Prezes Rady ministrów, minister przemysłu i handlu i minister robót publicznych.

Gra o kryzys sejmowy i polityczny.

Rozpętano ją w warunkach, które bez pesymizmu określić wolno jako **katastrofę gospodarczą.** Rozpętano ją w chwili, gdy w kraju dokonuje się **gorączkowa mobilizacja pod znakiem walki z tą katastrofą**, gdy z lękiem notuje się coraz nowe objawy zbliżającego się przesilenia, gdy na rządzie, na Sejmie, na społeczeństwie, na każdym z osobna obywatelu ciąży straszliwa **odpowiedzialność za opanowanie kryzysu i ocalenie tych dóbr, które stworzyło 11 lat pracy i ofiar.**

Nie dziwimy się pewnym czynnikom opozycyjnym, że pragnęłyby w takiej właśnie chwili **widzieć przy sterze swych przeciwników jako oligarchję, rządzącą na własną rękę i** własne ryzyko. Bo to byłaby najpewniejsza sposobność szybkiego i ostatecznego **pokonania ich bez wystrzału**, powalenia ich przez gruzy walącego się gmachu. Ale jaką myślą polityczną **poza lekkomyślnemi ambicjami** kierować się mogą ci z Bezp. Bloku, którzy tej prowokacji, godnej umysłu Macchiavella, nie przeciwdziałają, lecz jeszcze współdziałają w jej dokonaniu się?

Jest starym i może nawet zużytym aksjomatem, że wekslami komenderować nie można. Tu nie istnieją ani szarże, ani Krzyże waleczności. Tu wygrywa się mocą, jaką stworzyć może tylko **skoordynowany wysiłek wszystkich czynników politycznych i gospodarczych Państwa.**

UCZONY BELGIJSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st.) Na zaproszenie uniwersytetu warszawskiego przybył do Warszawy **wybitny uczony belgijski, profesor uniwersytetu w Brukseli, Łucjan Thomas,** który wygłosi cykl odczytów poświęconych teatrowi średniowiecznemu. Pierwszy odczyt p. Thomasa odbył się wczoraj. Na wykład przybyli rektor, prorektor, oraz liczni przedstawiciele senatu akademickiego, oraz M. S. Z., instytutu francuskiego w Warszawie, Izby polsko-francuskiej itd.

KTO CHCE POSADY W RZYMIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (Z). Min. rolnictwa ogłasza, że **wakuje posada szefa biura nauk społecznych przy międzynarodowym instytucie rolnictwa w Rzymie z pensją 48 tys. lirów rocznie.** Wymagane jest wykształcenie akad. i gruntowna znajomość języka francusk. oraz dobra znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje wydział ekonomiczny Min. rolnictwa w Warszawie do 3. marca.

BANK WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

N. Jork, 27. lutego. (PAT) Przewodniczący komitetu organizacyjnego Banku Wypłat Międzynarodowych **Reynolds** oświadczył w wygłoszonem tu przemówieniu, iż jego zdaniem Bank ten od samego początku stanie się **wielkim sukcesem** finansowym. Nie potrzeba — mówił Reynolds — nic innego, jak tylko trochę dobrej woli i zwykłego współdziałania stron uczestniczących, aby oddać światu jak największe usługi.

SPADKOBIERCY FRAENKLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st) We Wrocławiu zmarł niedawno wielki bogacz **Johann Fraenkel,** który pozostawił **olbrzymi majątek.** Fraenkel pochodził z Polski i pozostawił tu wielu krewnych. W tych dniach utworzył się **komitet sukcesorów w Warszawie.** Organizacją tego komitetu zajął się adw. dr. **Kornhauser,** zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 16.

„Votum nieufności dla min. Prystora, to ustąpienie gabinetu Premjera Bartla“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego. (Z) „Kurjer Czerwony“ zamieszcza dziś następującą notatkę na czele numeru: „Premjer Bartel w odpowiedzi na zapytanie, **jaki będzie stosunek rządu do zamierzonego przez stronnictwa opozycyjne wniosku o votum nieufności dla min. Prystora stwierdził, że rząd będzie się całkowicie solidaryzował z min. Prystorem na wypadek, gdyby wniosek tego rodzaju uzyskał większość w Sejmie.**

Informacja ta zamieszczona pt.: **„Votum nieufności dla Min. Prystora, to ustąpienie gabinetu Premjera Bartla“,** wywołała w kołach politycznych **niemałe wrażenie.** Należy stwierdzić, że w tej chwili ze strony Sejmu **niema ani zgłoszonego votum nieufności dla Min. Prystora, ani też w najbliższym czasie nie zanosi się na zgłoszenie tego rodzaju wniosku.**

Jak już wczoraj donieśliśmy, w kołach politycznych panuje **pewne zdenerwowanie wskutek ostatnich wypadków.** Dzisiejszy **„Robotnik“** zamieścił **oświadczenie posła Pająka,** w którem on polemizuje z posłami klubu BB. Równocześnie „Robotnik“ w artykule na pierwszej stronie zapowiada, że **„robotnicy Warszawy muszą być gotowi“.** Zamieszczone przez prasę warszawską **oświetlenia wypadków** pochodzące z Sejmu i z innych źródeł stwarzają w dalszym ciągu **atmosferę niepokoju i wyczekiwania.** Równocześnie mówi się o **możliwości rozwiązania Sejmu.** Jednakże pogłoska ta niema uzasadnienia, a nawet klub BB, **który liczył się z tą możliwością, ma stanąć do wyborów w okręgach, w których wybory zostały unieważnione.** W ten sposób sytuacja polityczna w dalszym ciągu niewyjaśniona **budzić musi pewne obawy.**

Rząd tymczasem znajduje się w **pełni prac.** Premjer Bartel od wczesnego rana do późnej nocy **przyjmuje zgłaszające się osoby,** wydaje zarządzenia i kieruje konferencjami głównie skierowanemi dla naprawy stosunków gospodarczych.

Dekret prasowy wygasa 1 marca br.

DZIENNIK USTAW Z 28. B. M. ZAWIERA ODPOWIEDNIE ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że jutrzej szy **Dziennik Ustaw** zawierać będzie dekret P. Prezydenta **w sprawie uchylania uchwałą Sejmu dekretów Prezydenta Rzplitej.** Ogłoszone zarządzenie Prezydenta Rzplitej łączy się ze sprawą zasadniczą uchylania przez Sejm dekretów Prezydenta Rzplitej i umieszczania w Dzienniku Ustaw odpowiedniej notatki. Sprawa ta łączy się również **z dekretem prasowym.**

Ogłoszone jutro zarządzenie Prezydenta Rzplitej będzie datowane 28. lutego i zawarta w niem zostanie **uchwała Sejmu z 19. września 1927,** kiedy to uchylone zostało **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 10. maja 1927, dotyczące znanych przepisów pras.**

Zarządzenia tutejsze w stosunku do dekretu prasowego będą miały ten skutek, że **z dniem 1. marca dekret prasowy traci swoją moc obowiązującą, a obowiązujące będą jedynie przepisy prasowe w poszczególnych dzielnicach.**

Równocześnie korespondent Wasz dowiaduje się, że rząd opracował **nowe przepisy prasowe,** które mają być wniesione na Radę Min. Równocześnie też **Związek wydawców opracował w swojem oświetleniu przepisy prasowe i zgłosił je do rządu.**

Pogodne niebo po burzy.

Ks. Czetwertyński ponownie wybrany przew. komisji dla zbadania zajść w Sejmie

Warszawa, 27. lutego. (PAT) Dziś pod przewodnictwem Marszałka Sejmu **Daszyńskiego** odbyło się posiedzenie komisji **dla zbadania zajść w gmachu Sejmu w dniu 31. października roku ubiegłego.** Komisja, na wniosek posła **Liebermana** (PPS) wybrała przewodniczącym posła **Czetwertyńskiego** (Klub Narod.).

Poseł Czetwertyński **przewodnictwo przyjął,** podkreślając, że czyni to nie ze względu na inny skład komisji, ale **wyłącznie, aby prace komisje przyśpieszyć i jak najprędzej je zakończyć.**

Postanowiono, zgodnie z wnioskiem posła Liebermana, zgłoszonym i przyjętym na posiedzeniu komisji dnia 13. lutego br. — na następnem posiedzeniu **przesłuchać pod przysięgą 13 świadków.**

Warszawa, 27. lutego. (Z) W związku z awanturą na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej z kół socjalistycznych wyjaśniają, że poseł **Pająk jest legjonistą, inwalidą i kawalerem Krzyża walecznych.** Pos. Pająk brał udział w wojnie i odegrał na swych posterunkach wojskowych wybitną rolę.

Wszystko w porządku

KLUB NARODOWY O OSTATNIM INCYDENCIE NA KOMISJI WOJSKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (Z). Poseł **Stefan Dąbrowski** w związku ze znanemi zajściami na sejmowej komisji wojskowej, zwrócił się do Prezydjum Klubu Narodowego z pismem, w którem ze względu na charakter zajścia **prosi Prezydjum swego klubu o udzielenie mu dyrektyw co do dalszego postępowania w tej sprawie.** W odpowiedzi na powyższe pismo Prezydjum Klubu Narodowego na posiedzeniu odbytem dziś w południe powzięło i zakomunikowało posłowi Dąbrowskiemu następującą uchwałę: **„Prezydjum Klubu Narodowego z uwagi na charakter i przyczyny zajścia na komisji wojskowej z 26. lutego 1930 r. stwierdza, że zajście to nie powinno być traktowane na drodze postępowania honorowego“. W ten sposób sprawę tę należy uważać za zlikwidowaną.**

Wybory uzupełniające w maju

RZĄD ZWRÓCI SIĘ DO SEJMU PO KREDYTY DODATKOWE NA TEN CEL.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. lutego. (Z) W związku z opracowaniem przez min. spraw wewn. rozporządzeniem o rozpisaniu nowych wyborów w okręgach **Łuck, Równe, Lida,** gdzie Sąd Najwyższy unieważnił wybory, zdecydowano rozpisać nowe wybo-

DAR CZECHOSŁOWACJI DLA PREZ. MASSARYKA.

Praga, 27 lutego. (PAT) Parlament przyjął ustawę **w sprawie 20-tu miljonów,** które w dniu 80-lecia prezydenta Massaryka zostaną mu oddane do dyspozycji **na cele kulturalne i humanitarne.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

ry w maju. W budżecie tegorocznym nie figurowała żadna pozycja na pokrycie kosztów przeprowadzenia dodatkowych wyborów. Ponieważ techniczne przeprowadzenie wyborów w trzech okręgach kosztować ma kilkadziesiąt tys. zł. zajdzie potrzeba zgłoszenia projektu o kredyty dodatkowe na ten cel.

Warszawa, 27. lutego. (AW) W związku z przeprowadzeniem wyborów w okręgu Łuck-Równe-Lida, gdzie mandaty poselskie zostały unieważnione przez Sąd Najwyż., w wyborach tych zdecydowano się utrzymać te same listy, jakie przedstawione były okręg. komisjom wyborczym w r. 1928. Jak zapewniają nowe listy wyborcze w wymienionych okręgach nie będą dopuszczane, możliwe jest jednak wycofanie pewnych list. Jak zapewniają Prezydjum klubu BBWR. postanowiło przy wyborach w okręgu łuckim nie wycofywać swej listy zawierającej nazwisko ks. Janusza Radziwiłła jako czołowego kandydata.

KONSUL TURECKI W GDAŃSKU.

Warszawa, 27. lutego. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej, w porozumieniu z Senatem Wolnego m. Gdańska udzielił w dniu 6. bm. exequatur p. Juljuszowi Jewelowskiemu, konsulowi generalnemu i honorowemu Republiki tureckiej na obszar W. M. Gdańska z siedzibą w Gdańsku.

ZAPROSZENIE, KTÓRE SPOTKAŁO SIĘ Z ODMOWĄ.

Moskwa, 27. lutego. (AW) Rząd sow. zwrócił się do rady federalnej republiki szwajcarskiej zapraszając ją do udziału w międzynarodowej wystawie, która odbędzie się w ciągu roku bież. w Piotrogrodzie. Rząd szwajcarski propozycji tej nie przyjął.

DWIE SKARGI STEIGERA.

Warszawa, 27. lutego. (AW) Dr. Steiger, oskarżony swego czasu przez trybunał przysięgłych we Lwowie o usiłowany zamach na Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego wytoczył proces p. A. Duninowi w Warszawie, który w książce pt. „Dziesięciolecie Niepodległości Polski" napisał, że „Steiger rzucił bombę na prez. Wojciechowskiego i tylko dzięki temu, że bomba nie eksplodowała Prezydent uniknął śmierci". Donosząc o tem „Kurjer Czerwony" podaje, że Steiger pociągnął do odpowiedzialności sądowej także mecenasa Aleksandra Kraushara, redaktora „Złotej Księgi Polski" za wydrukowanie artykułu p. Dunina. Rzecznikiem dra Steigera przed sądem będzie adwokat lwowski dr. Landau, który podczas procesu dra S. przed lwowskim sądem przysięgłych był jednym z jego obrońców.

NIE WOLNO PRZYWOZIĆ PAPUG DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st.) Dzisiejszy „Monitor" ogłasza rozporządzenie Min. rolnictwa, na mocy którego zabrania się przywozu z zagranicy lub też przeprowadzenia z zagranicy na terytorjum polskie papug wszelkiego gatunku. W wyjątkowych wypadkach Min. rolnictwa może zwolnić od zakazu.

KRWAWA DEMONSTRACJA PRZECIW ZWOLENNIKOM DYKTATURY.

Barcelona, 27. lutego. (PAT) Według doniesień z Vich, urządzono tam wczoraj wieczorem wielką manifestację skierowaną przeciwko zwolennikom dyktatury. Żandarmerja interweniowała, przyczem jeden z manifestantów został zabity, a dwóch odniosło ciężkie rany. Władze podjęły zarządzenia ochronne.

Lewica a ewentualna kandydatura Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzpltej

Warszawa, 27 lutego. (PAT) Sejmowa **komisja konstytucyjna** przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do **dalszej dyskusji szczegółowej nad rewizją Konstytucji.**

Pierwszy zabrał głos **poseł Bagiński** (Wyzw.), wypowiadając się **przeciwko projektowanemu przez BBWR wyborowi Prezydenta przez głosowanie powszechne z pomiędzy dwóch kandydatów,** podkreślając, że żaden z tych kandydatów nie odpowiadałby mniejszościom narodowym, które bojkotowałyby wybory, co mówca uważa za szkodliwe. Wzgląd ten nie istnieje przy dotychczasowym systemie. Poseł przypomina, że **zarzucano Sejmowi ustawodawczemu, iż przy układaniu Konstytucji kierował się względami ostrożności i uprzedzenia do osoby Marszałka Piłsudskiego i podkreśla, że obecnie zagadnienie to wogóle nie może być brane pod uwagę, bowiem lewica nie postawi i nie poprze nigdy kandydatury na prezydenta Marszałka Piłsudskiego.**

Poseł Podoski (BB) odpowiadając na uwagi posła Bagińskiego stwierdza, iż **opinja tego posła jest dowolna i sprzeczna rzeczywistość.** Gdyby Marszałek Piłsudski zechciał postawić swoją kandydaturę, to niewątpliwie **nie ma w Polsce takiego autorytetu, któryby mógł się mu przeciwstawić.** Z kolei poseł zastanawia się nad sprawą wyboru Prezydenta w różnych państwach.

(BB) uważa, że nie może wystąpić oficjalnie w imieniu komisji, jeżeli nie ma wniosku formalnego, zauważa jednak, że przedstawiciele rządu są obecni na posiedzeniu komisji i **poinformują prawdopodobnie p. Premjera i ministra sprawiedliwości o wypowiedzianem tu życzeniu.**

Poseł **Mackiewicz** (BB) twierdzi, że **niepodobna odłączać urzędu Prezydenta od sentymentalnego stosunku do niego,** jako przedstawiciela i reprezentanta całego narodu, jego kultury, honoru itd. Mówca polemizuje z projektami zgłoszonemi już i podkreśla, że projekt BB składa wybór Prezydenta w ręce narodu, lecz wyrywa inicjatywę z rąk czynników partyjnych.

Przemawiali następnie posłowie: **Jankowski** (NPR), **Lechnicki** (BB), **Winiarski** (Kl. Nar.) i **Bittner** (Ch. D.), na czem dyskusję ukończono

Przeciw systemowi plebiscytarnemu.

Poseł Komarnicki (Kl. Nar.) sądzi, że **sposób** wyboru Prezydenta może wpłynąć na jego autorytet. Mówca występuje **przeciwko systemowi plebiscytarnemu wyboru,** twierdząc, że plebiscyt wywołuje niewątpliwie **ogromne wstrząśnienia i kryzysy polityczne.** Mówca oświadcza się przeciwko projektowi lewicy obioru Prezydenta przez elektorów, krytykuje pro jekt centrum, żądający istnienia przez 7 lat kongresu, który nietylko wybiera Prezydenta, lecz może go składać z urzędu. Mówca zastrzega się dalej, jakoby projekt Klubu Narodowego uznawał rzecz po dawnemu, wreszcie występuje **przeciwko projektowi BBWR.,** który chce zainaugurować **ustrój cezarystyczny.**

Biały kruk.

Poseł Sławkiewicz (Kl. Ukr. Białor.) wypowiada się za wyborem Prezydenta przez plebiscyt, lecz bez ograniczenia do dwóch kandydatów. Odpowiadając posłowi Komarnickiemu, mówca zaznacza, że klub jego **nie jest wrogiem narodu polskiego, ani państwa i przeciwko bytowi państwa nigdy nie występował.**

Niechaj rząd zajmie stanowisko!...

Poseł Dębski (Piast) uważa, że punkt ciężkości leży nie w wyborach Prezydenta, lecz w **jego uprawnieniach.** Projektu centrum, aby wybór Prezydenta odbywał się według systemu elektoralnego, nie uważa mówca za idealny, ale za najmniejsze zło istniejące. W zakończeniu mówca podkreśla, że **do kompromisu między stronnictwami na tle projektu konstytucji nie może dojść tak długo, dopóki rząd rezerwuje sobie rolę wyłącznie obserwatora i nie zajmuje w Sejmie stanowiska.**

Mowca twierdzi, że z pewnych enuncjacji wiadomo, iż **stanowisko rządu nie identyfikuje się ze stanowiskiem klubu BB.** Poseł Dębski uważa za konieczne, aby **rząd zajął oficjalne stanowisko** i — nie składając oficjalnego wniosku — apeluje do przewodniczącego komisji, aby **porozumiał się z Prezesem Rady Ministrów w tej sprawie.**

Przewodniczący poseł **Makowski**

Kryzys gabinetowy we Francji

TARDIEU ZADOWOLONY Z WYNIKU SWYCH NARAD.

Paryż, 27. lutego. (PAT) Tardieu odbył dziś rano **narady związane z utworzeniem gabinetu z szeregiem osobistości,** między innymi z **Poncet,** b. podsekretarzem stanu marynarki. Ogólnie wyrażają pogląd, **że narady prowadzone przez Tardieu potrwają dość długo.** O godz. 11 Tardieu przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie oświadczył przedstawicielom prasy, **że jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu narad dokoła utworzenia gabinetu.** Dalszy ciąg obrad — według oświadczenia Tardieu — odbędzie się dziś popołudniu; jutro Tardieu będzie **ponownie przyjęty przez prezydenta Doumergue.**

Paryż, 27. lutego. (PAT) Prasa wyraża **nagół zaufanie do zdolności Tardieu w sprawie rozwiązania kryzysu.** Dzienniki uznają zgodnie konieczność rozszerzenia gabinetu koncentracyjnego poza ramy dotychczasowe. Prasa radykalna **wypowiada się przeciwko gabinetowi koncentracyjnemu pod innem kierownictwem, niż pod kierownictwem Tardieu.**

Paryż, 27. lutego. (AW) Omawiając szanse utworzenia gabinetu przez prem. Tardieu organ Daladiera „La Republique" uważa, że Tardieu może stworzyć jedynie **prawicowy gabinet bojowy,** które mu radykali odmówią wszelkiego poparcia. L. Blum w socjalistycznym „Populaire" stwierdza jedynie możliwość utworzenia przez Tardieu rządu prawicowego, wobec którego socjaliści uprawiać będą zdecydowaną opozycję. Nad wszelkiemi przewidywaniami prasy góruje jednak **żądanie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.**

Paryż, 27. lutego. (PAT) Tardieu kontynuował dziś narady, przyjmując popołudniu, między innymi **Wiktora Berarda,** senatora z grupy lewicy demokratycznej oraz Dignaca z republikańskiej lewicy.

PODZIAŁ MANDATÓW Z LISTY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 27 lutego. (PAT) W związku z ostatnio przeprowadzonemi wyborami w okręgu sandomierskim, w gmachu ministerstwa sprawiedliwości odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego, sędziego Sądu Najw. **Giżyckiego** posiedzenie Państwowej komisji wyborczej dla **ustalenia rozdziału mandatów z listy państwowej.**

RATYFIKACJA TRAKTATU POLSKO-BUŁGARSKIEGO.

Sofja, 27 lutego. (PAT) Parlament ratyfikował jednomyślnie **polsko-bułgarski traktat koncyljacyjno-arbitrażowy.**

OFIARY RUCHU ULICZNEGO W LONDYNIE.

Londyn, 27. lutego. (PAT) Interesującą statystykę stanowią dane, dotyczące **ilości wypadków ruchu ulicznego w Londynie.** W roku 1929 w ruchu ulicznym Londynu **zabitych zostało 1362 osoby,** z czego 407 w ostatnim kwartale tego roku. Zamieszczona poniżej tabela wskazuje **ogromny wzrost liczby wypadków śmierci,** spowodowanych przez ruch uliczny Londynu w ciągu ostatnich 10 lat:

1920 r. 638 osób, 1921 r. 571 osób, 1922 r. 655 osób, 1923 r. 668 osób, 1924 r. 884 osób, 1925 r. 840 osób, 1926 r. 1003 osób, 1927 r. 1056 osób, 1928 r. 1237 osób 1929 r. 1362 osób.

Liczba ofiar w roku ubiegłym wynosi więc **przeszło dwa razy tyle, niż liczba z przed lat 10-ciu.** W ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego miało miejsce **32.486 wypadków,** powodując obrażenia cielesne lub uszkodzenia cudzej własności. Z pośród 407 osób zabitych w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1929 r. 11-tu **było zabitych przez pojazdy zaprzężone w konie i 5 przez rowery,** reszta zaś osób była zabita przez pojazdy o motorowej sile popędowej, a najwięcej z nich, bo aż **145 osób przez samochody prywatne.** Znaczną większość wypadków protokoły policyjne przypisują nieuwadze przechodniów.

Na marginesie.

Dawna apatja Lwowa.

Lwów, 28. lutego.

Przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach wiadomość, że walne zgromadzenie Pol. Banku Przemysłowego uchwaliło **przenieść centralę Banku ze Lwowa do Warszawy.** Byłaby to zatem nowa „secesja", kontynuująca serję **utraty dziesiątek najpoważniejszych instytucyj,** które we Lwowie powstały, tu rozwinęły się, a następnie ze zmianą stosunków politycznych wyemigrowały do stolicy.

Wiadomość ta jednak, oznaczająca dla miasta naszego **dotkliwą** stratę, przeszła **zupełnie bez echa.** Jest to zjawisko tem szczególniejsze, że wobec podobnej decyzji Pol. Banku Przem., powziętej jeszcze we wrześniu 1923 r., **Lwów potrafił się zdobyć na energiczne zabiegi,** których wynikiem było zatrzymanie centrali bankowej we Lwowie.

Współdziałały wtedy zgodnie reprezentacja miejska, Izba przemysłowo-handlowa i inne wybitne instytucje.

Co się zmieniło? Czyżbyśmy pod wpływem rozlicznych strat i wciąż postępującej dekadencji tak „**stępieli**", że już możliwość nowej utraty nie wywołuje nawet odruchu? Nawet próby zażegnania niebezpieczeństwa? Bo tu zaprzeczyć się nieda, że „**emigracja" Pol. Banku Przemysłowego byłaby dla miasta i Małopolski wschodniej szkodą dotkliwą** i w warunkach obecnych szczególnie przykrą. Wprawdzie możnaby podnieść, że w ostatnich latach działalność banku — mimo dopływu kapitałów zagranicznych — **znacznie osłabła** i zanikła jego tak niegdyś chlubna **inicjatywa na polu przemysłowem,** — to jednak nic nie stoi na przeszkodzie w wznowieniu tej tradycji i to powinno być **dla oceny sprawy miarodajne.**

Dlatego musimy zaapelować do wszystkich, którym na sercu leży dobro miasta i Małopolski, aby — póki czas — **użyli swego wpływu** w kierunku zatrzymania we Lwowie centrali banku. Równocześnie nie wątpimy, że i same władze banku, wśród których zasiada **tyle osobistości związanych z pracą na gruncie lokalnym,** zechcą raz jeszcze rozważyć powziętą decyzję ze szczególnym uwzględnieniem faktu, że nie gdzieindziej, a **przedewszystkiem na terenie małopolskim** ześrodkowuje się zainteresowanie kapitału zagranicznego.

Ale w pierwszym rzędzie od czynników lwowskich należy **oczekiwać stanowczej kontrakcji.** Tego wymaga interes miasta.

POS. PATEK PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Moskwa, 27. lutego. (PAT) Poseł Patek wyjechał dziś do Warszawy.

—o—

PRYWATNE NARADY.

Londyn, 27. lutego. (PAT) W przerwie, spowodowanej kryzysem gabinetu francuskiego, prace konferencji morskiej ograniczają się **do narad prywatnych między delegatami Brytanji, Ameryki i Japonji** w sprawach interesujących specjalnie te trzy mocarstwa. **Jedną z takich spraw jest żądanie Japonji podwyższenia parytetu w dziedzinie krążowników.**

—o—

Polska nie może sobie pozwolić na „splendid isolation".

Oświadczenie min. Zaleskiego na senackiej komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 27. lutego. (PAT). Dnia 27. bm. odbyło się posiedzenie **senackiej komisji spraw zagranicznych, poświęcone dalszej dyskusji nad expose min. Zaleskiego.**

Przed porządkiem dziennym zabrał głos **poseł Rogowicz,** wnosząc następującą rezolucję:

Życzenia dla Prezydenta Massaryka.

7. marca br. przypada 80 rocznica urodzin Prezydenta Republiki czechosłowackiej **prof. Massaryka,** obchodzona bardzo uroczyście przez cały naród czechosłowacki. Z uwagi na wybitną postać prezydenta Massaryka, jako wielkiego męża stanu, myśliciela i twórcy odrodzonego państwa czechosłowackiego, komisja spraw zagranicznych Senatu zwraca się do p. Marszałka Senatu z prośbą **o wyrażenie serdecznych życzeń Prezydentowi bratniej republiki czechosłowackiej w imieniu Senatu Rzeczypospolitej. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.**

O stanowczą politykę wobec Niemiec

DOMAGA SIĘ JEJ SENATOR KULERSKI Z PIASTA.

Następnie pierwszy przemawiał **senator Kulerski** (Piast), który wobec wypowiadanych przez Niemcy aspiracji do rewizji granic z Polską, domagał się **stanowczej polityki wobec Niemiec.** Mylą się ci, którzy są dzą, że psychologja narodu niemieckiego uległa zmianie. Jest on w dalszym ciągu narodem o tendencjach zaborczych i to właśnie stanowi niebezpieczeństwo największe dla pokoju europejskiego.

Poseł Rogowicz sądzi, że minister powinien być zadowolony z dyskusji w komisji, bo tylko dwóch mowców, **sen. Seyda i Kulerski** odnieśli się do jego polityki krytycznie.

Sen. Evert wyraża opinję, że w **Niemczech są różne tendencje,** jeżeli chodzi o stosunek z Polską. **W Niemczech południowych np. tendencje wrogie dla Polski nie istnieją.** Mowca domaga się **jak największej stanowczości w stosunku do ZSSR.**

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) uważa sojusz z Francją za konieczność i wyraża opinję, że należy ten sojusz gruntować i rozwijać.

Sen. Seyda (Kl. Narod.) odpowiada tym mowcom, którzy z nim polemizowali.

Polemika z sen. Seydą.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos minister spraw zagranicznych p. **A. Zaleski.**

Omówiwszy niektóre pomniejsze kwestje, poruszone podczas dyskusji w komisji spraw zagranicznych Senatu, p. minister przeszedł do **odpowiedzi na przemówienie sen. Seydy.**

Teorja p. Seydy — mówił p. minister — daje się ująć w dwóch słowach, „naprzód rezygnacja, potem umowa". Teorja ta była wyzyskana dość ogólnie zaraz po wojnie, ale i **wtedy była tylko teorją.** W praktyce nie wytrzymała próby życia. Przykładem tego jesteśmy my sami. Przed przyjściem do władzy obecnego rządu, zawarliśmy już z Niemcami **blisko 100 różnych umów,** mniej lub więcej ważnych, a w praktyce dopiero wypadła rewizja teorji. Potrzeba było początkowo pewnej odwagi, by do rewizji tej przystąpić.

Zrazu robiono to etapami. Powstała cała literatura tego przedmiotu, aż wreszcie nowa teorja, dostosowana do praktyki wzięła wszędzie górę i przy**niosła korzyści realne w Locarnie.** Należy odróżnić dwie rzeczy: **teorję Locarna od umowy locarneńskiej.** Teorja Locarna jest wprost odwrotna od teorji p. Seydy. Świetnie ją zrealizował przed nim sen. Kamieniecki. Polega ona na **zapomnieniu o przeszłości, na przystosowaniu do nowych warunków i na powrocie do normalizacji** stosunków międzynarodowych — dostosowanie ich do sytuacji powojennej. Ale co innego umowa lokareńska. Ona była niekompletną, i o ile chodzi o Polskę, **nawet nie zapewniająca wcielenia w życie tej teorji.** Nie czas jednak o tem teraz mówić. Musimy dążyć do poprawy i do dopełnienia tych umów, ale to nie da się zrobić zaraz i różne są do tego drogi. Pierwszy krok już zrobiony: **to pakt Kelloga,** pozostaje jeszcze wiele rzeczy do zrobienia, a różne drogi prowadzą do tego celu. Jedna, to ogólna droga wzmocnienia bezpieczeństwa; **prowadzi ona do Genewy** i ma w zakresie swoim protokół genewski, druga droga to zacieśnienie i zbliżenie naszych stosunków z Francją. **Teorja Locarna tego niepodzielnie panuje dziś w Europie, nieprawdopodobieństwem więc jest powrócić do dawnej teorji.**

Ktoby sądził, że jest to możliwe, pomyliłby się z pewnością — powiem więcej — nie sądzę, aby powrót taki był celowy, nawet gdyby był możliwy; **oddaliłby on nas przedewszystkiem od sojuszniczki naszej Francji** i zostawiłby nas w zupełnem odosobnieniu, a na tę splendid isolation nie możemy sobie pozwolić, kiedy tymczasem postępując po tej drodze, mamy zapewnioną współpracę Francji, jej przychylność i nawet, powiedzieć mogę, wszystkich państw zainteresowanych.

Polityka francuska a Polska.

Niejeden z panów senatorów zdawał się powątpiewać w szczerość sto sunków do nas ze strony francuskiej polityki zagranicznej. Otóż, ani ja nie jestem powołany **do obrony ich, ani oni obrony mojej nie potrzebują,** ale muszę powiedzieć, **że niesłusznie pomawiano politykę francuską o niezrozumienie i niedocenianie Polski.** Już sam cytat, który Briand wybrał z zeszłorocznego mego przemówienia w Sejmie, jest tego stanowczym dowodem. Powołał się on mianowicie na to miejsce, w którem mówiłem, że właśnie **sojusz polsko-francuski umożliwi porozumienie francusko-niemieckie.** Już to samo wskazuje, że Francja sobie ceni sojusz z Polską. Zapewne w szczegółach możemy i musimy się różnić oczywiście. Przy najlepszych stosunkach muszą być różnice zdań i dyskusje. Ale chodzi o to, aby była ona prowadzona przyjazną bronią i mogła ukończyć się porozumieniem, co daje się zawsze osiągnąć, **gdy cel jest wspólny.**

Musimy liczyć na siebie.

Ale oczywiście nie możemy liczyć wyłącznie na Francję, musimy tu liczyć i na siebie. Nie zapominajmy, że parlament francuski, bezpośrednio po uchwaleniu poważną większością votum zaufania dla polityki zagranicznej, opartej na idei normalizacji stosunków i porozumieniu, uchwalił **około 3 miljardy franków na fortyfikacje.** Francja nowego starcia nie chce, przeciwnie, pragnie ona żyć w spokoju, ale chce tylko **zabezpieczyć swój byt przed nieoczekiwanym zatargiem.**

Praca nad wzmocnieniem państwa.

Róbmy to samo: starajmy się o normalizację stosunków a zarazem pracujmy nad wzmocnieniem naszego państwa, jego organizacji i jego sił twórczych na wszystkich polach. Tylko na tej drodze można zapewnić **sobie ne-**

Zwalczajmy starzenie się rąk.

Zbyt mało jeszcze uwagi zwracamy na pielęgnowanie rąk, aczkolwiek zwiastunem starzenia się bywa często marnienie skóry ich grzbietów. Cienkość pomarszczonej skóry rąk zdradza niedyskretnie zbliżającą się zimę doczesnej wędrówki. Zaznaczam, że ochudzaniem ciała wywołuje się przedwczesne objawy starzejących się rąk. Zwyczaj powierzchownego wcierania kremu, lub — co gorsza — gliceryny jest bezcelowy, względnie wręcz szkodliwy. Skóra rąk wymaga stałego ożywiania **masażem** zapomocą ożywczego kremu, tudzież dowozu ciepła. W tym celu zanurza się ręce codziennie na parę minut do gorącej wody, a po osuszeniu masuje się ożywczym **kremem „Oxa" Dra Lustra,** od końców palców ku górze. Po wymasowaniu kąpie się ręce znów w gorącej wodzie, poczem zmywa się krem mydłem **śmietankowem „Miraculum".** Posługując się **zapobiegawczo** tą metodą, utrzymać można młodocianą skórę do późnego wieku. **Podstarzałe** ręce doprowadza się do soczystości tą samą metodą, atoli wskazane są dodatkowo okłady gorącem mlekiem. W dzień wcierać krem „Mira" Dra Lustra. **Dr. Z. B.**

jusz i stać się silnym i cennym sojusznikiem.

W tych trudach naszych, mam przekonanie, liczyć możemy na współpracę Francji, jak to wynika choćby z komunikatów, **wydanych wspólnie przez Brianda** i przeciwnie w Hadze.

Śmiem twierdzić, iż idąc po tej drodze, już zrobiliśmy znaczny postęp. Na tem obrady zakończono.

—o—

KTO ZNAŁ MICHAŁA BABICZA?

Warszawa, 27 lutego. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych, na podstawie sprawozdania Konsulatu generalnego RZ. P. w Chicago podaje do wiadomości, że **Michał Babich (Babicz), służąc jako szeregowiec w 9-tym pułku piechoty armji Stanów Zjedn., podczas wojny światowej stracił życie w dniu 10 listopada 1918 r.** Zmarły był ubezpieczony na życie według systemu wojskowego **na sumę 10.000 dolarów na rzecz swej żony Anny Babicz.** Wzmiankowany zmarły, wstępując do armji Stanów Zjednoczonych podał, **iż żona jego zamieszkuje w gminie Choteckiej (Chotiaczów) w powiecie Włodzimierz Wołyński,** oraz, że przybył do Stanów Zjednoczonych w roku 1913 na okręcie „Czar" i że wstępując do armji, zamieszkiwał ostatnio w Milwakue, Wishonsin. **Ponieważ poszukiwania wdowy Anny Babicz nie dały dotąd wyniku dodatniego, Ministerstwo spraw zagr. wzywa zainteresowane osoby do zgłoszenia swych praw,** względnie podania adresów do wiadomości Ministerstwa spraw zagr., Wydział prawno-konsularny, z powołaniem się na Nr. K. II. 848/1930.

—o—

ŻYWA POCHODNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. lutego. (st) Zamieszkała w Jarkach (pow. Inowrocław) **8-letnia Krycka,** chcąc dołożyć drzewa do ognia zbliżyła się do pieca. Gdy wkładała drzewo, **buchnął nagle płomień z pieca, który spowodował zajęcie się na dziewczynce włosów i sukni.** Dziecko w płonących szatach wybiegło z domu, **wołając o ratunek.** Ogień zdołano ugasić, jednak wskutek silnych oparzeń, **dziecko zmarło w godzinę później.**

Reforma podatku przemysłowego

NA SEJMOWEJ PODKOMISJI SKARBOWEJ.

Warszawa, 27. lutego. (PAT). Pod przewodnictwem **posła Krzyżanowskiego, w obecności min. Matuszewskiego i wicemin. Grodyńskiego odbyło** się dziś **posiedzenie sejmowej podkomisji skarbowej dla reformy podat ku przemysłowego.**

W dalszej debacie szczegółowej uchwalono opodatkowanie obrotów przesiębiorstw handlowych, uzyskiwanych ze sprzedaży towarów po ich przeróbce w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, tj. w innej postaci, aniżeli zostały nabyte. Komisja ustaliła, w porozumieniu z ministerstwem skarbu — **podatek ten na 1 proc.**

Przyjęto poprawkę posła Langera o opłacie podatku przemysłowego **tylko w formie świadectw przemysłowych.**

Dalej komisja uchwaliła, **że policja nie ma prawa dokonywać czynności lustracyjnych.**

Terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy przeniesiono **do 15 czerwca za I. kwartał, do 15 lipca za II. kw., do 15 listopada za III. kwartał i do 15 lutego za ostatni kwartał.**

W sprawie odwołania przyjęto, że w razie nierozstrzygnięcia odwołania w terminie ustawowym, wymiar podatku będzie uskuteczniony w myśl wniosku płatnika, zawartego w odwołaniu. Przyjęto również wniosek, iż w wypadkach zasługujących na uwzględnienie krytycznego położenia płatnika, **ministrowi skarbu służy prawo całkowitego lub częściowego zwolnienia płatnika od podatku, lub rozłożenia na raty, względnie odroczenia terminu płatności podatku.** Dalej przyjęto poprawkę, że minister skarbu **ma prawo znieść, względnie zawiesić podatek obrotowy od tranzakcji eksportowych surowców oraz produktów gospodarstwa rolnego.**

Rozszerzenie granic Borysławia.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW WCHODZI W ŻYCIE Z DNIEM 1. KWIETNIA B. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (st) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, z dniem 1. kwietnia br. wchodzi w życie **rozporządzenie Rady Min. o rozszerzeniu granic miasta Borysławia.** Gminy podmiejskie **Mraźnica, Bania Kotowska, Hubicze, Tustanowice** zostaną włączone do miasta Borysława. Zarządzenie to dokonane zostało w interesie mieszkańców wymienionych gmin miasta i **łączy się z realizacją projektu „Wielkiego Borysławia".** Charakter i stosunki gospodarcze poszczególnych gmin, które włączone zostaną do Borysławia, wykazują, że **gminy te zamieszkałe w przeważnej części przez ludność robotniczą,** posiadają wygląd środowiska przemysłowo - kopalnianego. Gminy te tworzą t. zw. **Zagłębie naftowe borysławsko - tustanowieckie.**

Przemysł naftowy złączył z sobą te miejscowości **nieprzerwaną linją rurociągów ropnych i gazowych.** Dla przemysłu nie istnieją granice gmin. Wspólne dla całego Zagłębia są zarządy firm naftowych wielkich i małych, wspólna ich organizacja, również jednolita jest forma organizacyj społecznych, zawodowych, kulturalnych i towarzyskich. **Brak tylko jednolitej władzy samorządowej i każda część Zagłębia rządzona jest oddzielnie, co odbija się fatalnie na życiu poszczególnych gmin i całego Zagłębia.** Okręg borysławski jest najpoważniejszem w Polsce zagłębiem naftowem, dostarczającem przeszło **80 prc. produkcji całej ropy.** Stan tego okręgu zatrudniającego więcej niż połowę robotników pracujących w przemyśle naftowym, domagał się tego uregulowania. Przez zjednoczenie wymienionych gmin w jedną jednostkę zespoloną i ujednostajniona zostanie niewątpliwie administracja przemysłowa całego Zagłębia naftowego. Przez stworzenie „Wielkiego Borysławia" umożliwi się **wprowadzenie własnych urządzeń miejskich na całem terytorjum tego Zagłębia,** któremu to zadaniu nie są w stanie podołać poszczególne gminy tego Zagłębia przy oddzielnej, różnej gospodarce. Również ważnym momentem przemawiającym za połączeniem tych gmin w jedną całość jest **sprawa opieki społecznej.** Miasto Borysław posiada **18.674 mieszkańców,** w mieście tem istnieje **2 tartaki drzewne, 9 fabryk gazoliny z gazów ziemnych, 4 fabryki wody sodowej, 2 rafinerje nafty, 8 większych warsztatów mechanicznych, 423 sklepów, 235 warsztatów rękodzielniczych.** Charakter miasta Borysławia i sposób zabudowania przedstawia obraz różnolity, ulice są ściśle zabudowane. Przyłączenie wymienionych gmin do miasta Borysławia **spowoduje wejście tego Zagłębia naftowego na nową drogę rozwoju i zapewni szerokim rzeszom ludności mieszkania tanie, podniesienie stanu zdrowotnego i kulturalnego i przywiąże ludność do tego ośrodka przemysłowego**

Chłopi rosyjscy masowo uciekają do Polski

NIE MOGĄ DŁUŻEJ WYTRZYMAĆ W PIEKLE BOLSZEWICKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. lutego. (Z) Z pogranicza polsko-sowjeckiego **w okolicy Nowogródka** nadeszły dziś wieczorem wiadomości, że chłopi rosyjscy w wielkich masach **pojawili się na pograniczu sowjeckiem i usiłują przedostać się do Polski.** Chłopi pochodzą z okolic **objętych głodem,** zarazem nie mogą — jak zeznają — dłużej wytrzymać wśród sowjeckich warunków **politycznych.** Część chłopów wraz z rodzinami **wtargnęła na terytorjum Polski.** Po drugiej stronie granicy słychać strzały karabinowe. Straż sowjecka **stara się nie przypuścić masę chłopstwa przez granicę.** Z Warszawy wysłano specjalnych urzędników na pogranicze sowjeckie, aby zorjentować się dokładnie w sytuacji.

Ważne narady gabinetu niem.

USTĄPIENIE MIN. FINANSÓW MOLDEHAUERA?

Berlin, 27. lutego. (PAT) Dziś przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem kanclerza Müllera narady gabinetu nad przedłożonym przez ministra finansów Moldenhauera **programem finansowym.** Naradom tym cała prasa niemiecka przypisuje **znaczenie decydujące o istnieniu gabinetu.**

W posiedzeniu uczestniczył dziś **minister Curtius,** ze względu na to, iż w obradach połączonych komisji parlamentarnych mogła się okazać konieczność obecności ministrów Curtiusa i Wirtha, posiedzenie gabinetu odbyło się w gmachu Reichstagu.

Minister Moldenhauer w obszernym referacie uzasadniał preliminarz budżetowy na rok 1930.

Nad wywodami ministra Moldenhauera rozwinęła się dłuższa dyskusja. **Obrady gabinetu napotykały na większe trudności, niż na początku przypuszczano.** Socjalni dem. domagają się uwzględnienia ich postulatów o konieczności jednorazowej daniny, odrzucając równocześnie żądanie podwyższenia podatków pośrednich, które proponuje min. finansów. Ostra krytyka socjalistów zwraca się pozatem przeciwko projektowi ministra, dotyczącemu **sposobu pokrywania deficytu w funduszu ubezpieczeniowym bezrobotnych.**

W łonie centrum zaznacza się silne zaniepokojenie tendencją w kierunku poparcia daniny, za którą wypowiedzieć się mają na posiedzeniu dzisiejszem ministrowie **centrum Wirth i Gerard.**

W związku z tą sytuacją — jak zapewnia prasa — **możliwe jest przesilenie na stanowisku ministra finansów.**

Sytuacja wydaje się być tembardziej skomplikowaną, że — jak wiadomo — partje centrum uzależniają swoją zgodę **na przyjęcie planu Younga od uprzednie go przeprowadzenia reformy finansowej.**

Dyskusja trwała do godziny 1 w południe, poczem odroczono posiedzenie do godz. 5 popoł. Oczekiwania, iż uda się jeszcze dziś doprowadzić do końca narady, okazały się przedwczesne. Prawdopodobnie przeciągną się one do jutra.

—o—

Nasze Kasie i Marysie

OTRZYMAJĄ 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY I URLOPY

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 lutego. (Z) Min. pracy i opieki społ. ustaliło ostatecznie **tekst projektu ustawy dla pracowników domowych, tj. o służbie domowej.** Projekt tej ustawy został w dniu dzisiejszym przesłany do kancelarji sejmowej. Ustawa ta ma uregulować **prawa i obowiązki służby domowej** z uwzględnieniem również **zagadnienia urlopów i godzin pracy dla służby domowej.**

PO NOWĄ POŻYCZKĘ.

Praga, 27. lutego. (PAT) Z Paryża donoszą tu, że w najbliższym czasie **kanclerz austrjacki Schober zamierza się tam udać. Celem tej podróży ma być uregulowanie kwestji przedwojennych pożyczek austrjacko-węgierskich i wyjednanie nowej pożyczki dla Austrji. Z Paryża kanclerz Schober miałby sie udać do Londynu.**

MIMOCHODEM.

O maturze.

Lwów, 28. lutego.

— Radość dzieci jest radością rodziców, mówił wzdychając Hilary, ale niestety reguła ta odnosi się również do smutków. Marcelek...



— Oh, czyżby coś złego?

— Złego? To jest chroniczne zmartwienie. Za rok ma moje nieszczęśliwe dziecko zdawać maturę.

— Za rok? — Czy to aby nie za wcześnie na martwienie się z tego powodu?

— Uważam, drogi panie, że w tych sprawach nigdy nie jest za wcześnie. — Ciężkie przejścia trzeba przewidywać, aby nie zaskoczyły nas znienacka. Więc z góry denerwujemy się wszyscy, żona, ja i Marcelek. Często także buntujemy się przeciw instytucji, będącej ohydnym przeżytkiem galicyjskiego obskurantyzmu. Jakież to przykre, że niepodległa Polska ślepo przejęła po zaborcach obyczaj, wymierzony tylko na złamanie młodych umysłów i zatrucie całej radości życia. Chociaż — muszę przyznać, że niebrak wysiłków, podejmowanych przez światłe i obywatelskie czynniki, aby złamać terror maturalnego przesądu. To jest trochę pocieszające. Był u nas przez kilka dni kuzyn żony, od dziesięciu lat mieszkający w Warszawie i trochę już przesiąknięty świetnym humanizmem naszej stolicy. Opowiadał mi z entuzjazmem o tej walce, wydanej stęchłej kulturze patentów i dyplomów. Mówił np. o t. zw. Wolnej Wszechnicy, będącej prywatną szkołą dokształcającą, podniesioną ostatnio do poziomu szkół wyższych, czyli prawdziwych uniwersytetów. — Czy wie pan, że słuchacze tego najnowszego uniwersytetu zwrócili się do władz z prośbą, aby ich zwolniono od egzaminów dojrzałości i że tej prośbie władze zamierzają uczynić zadość?

— To naprawdę pocieszające.

— Gdyby tak za przykładem tej postępowej uczelni poszły i inne uniwersytety! Marcelek byłby może uratowany. Albo opowiadał mi o różnych kursach, na których w ciągu kilku tygodni urabia się materjał na wysokich urzędników. Nikt tam nie pyta o patenty, świadectwa, egzamina. Wysłuchasz kursu i stajesz się fachowcem. Grunt bowiem, to inteligencja, intuicja, nieskrępowana żadnym szablonem twórczość i wogóle cudowna improwizacja. Karol Wielki był analfabetą, a król Poniatowski uczony i co z tego wynikło?

— Ma pan niepokojącą słuszność.

— Widzi pan? A my tu gnijemy, jak robaki wiercimy w księgach. I jeszcze ośmielamy się oburzać, że gdzieindziej jest lepiej. Z najwyższym wstrętem czytałem niedawno w „Kurjerze Filmowym“ (redaktor jest naturalnie rdzennym Galicjaninem) paszkwil na reżyserów.

— Cóż to takiego?

— A powiada, że cały nasz przemysł filmowy jest pod zdechłym psem i roi się od idjotyzmów, a wszystkiemu winien — brak świadectw szkolnych u reżyserów. Proszę! Oto wycinek tego pomnika głupoty: „Jaka przyczyna tej miernoty? Proszę wziąć do ręki zeszłoroczny „Kalendarz Wiadomości Filmowych“ i otworzyć go na stronicy, gdzie figuruje spis reżyserów. Jest ich tam 15. Do nich dodać można 5 nowych, którzy rozpoczęli działalność w roku bieżącym. Mamy więc 20. Jestem przekonany, że na palcach jednej ręki wyliczyć można tych, którzy mają przynajmniej średnie wykształcenie“. Oto mi rewelacja! Więc gdyby wszyscy mieli w kieszeni patent maturalny, byliby uosobieniem talentu i mądrości. Albo taki nonsens, jak zarządzenie (mówił mi o tem z obrzydzeniem Marcelek), że sędzia piłki nożnej musi mieć co najmniej 6 klas gimnazjalnych. Szkoda, że jeszcze nie żądają doktoratu praw i filozofji. Widocznie na to, by biegać po łące i gwizdać, trzeba znać łacinę i trygonometrję. Na tej drodze, kochany panie, niedaleko zajedziemy.

Odparłem:

— Ma pan słuszność. Warszawa zdystansuje nas. Każdy z tamtejszych młodzieńców będzie zajmować odpowiedzialną posadę wówczas, gdy nasi synowie kuć jeszcze będą w ławie szkolnej. Potem oczywiście zabraknie dla nich miejsca. Ale dlaczego w takim razie nie odbierze pan Marcelka z gimnazjum, gdzie traci najcenniejsze lata i nie odda go na tę Wolną Wszechnicę, gdzie bez egzaminu dojrzałości uznają go za dojrzałego?

Hilary spojrzał na mnie z pogardą.

— Pan widocznie zapomniał, że wszyscy z mojej dynastji mają maturę. Nie pozwolę na to, by Marcelek był wyjątkiem. Więc ja mogłem trzy razy zasiadać do matury, a on nie? Pan jest śmieszny. Żegnam.

I poszedł do żywego dotknięty. — Nie mam szczęścia.

—o—

W kalejdoskopie Sekcji trzeciej.

Czy teściowa jest krewną zięcia?

Nieszczęścia p. Zygmunta Nadla

Lwów, 28. lutego.

(?) Nieszczęście zawsze idzie w parze. Słuszność tego przysłowia odczuł — nawet dość boleśnie — p. **Zygmunt Nadel**, znany na **bruku lwowskim kupiec**. Ongiś zamożny stracił wskutek ogólnej stagnacji **cały majątek**, następnie żona mu umarła i w związku z tem **popadł w konflikt**, — który następnie przerodził się w **śmiertelną nienawiść** — z całą rodziną żony, w końcu zgłosił postępowania ugodowe, które jednak **nie znalazło aprobaty wierzycieli** i wskutek lekkomyślnej **krydy** dostał się do **więzienia**.

Zdawałoby się, że na tem zakończy się **cykl nieszczęść p. Nadla**. Gdzie tam! Do tego wszystkiego **został jeszcze oskarżony przez własną szwagrowę o obrazę czci**, popełnioną na publicznem miejscu, bo w kancelarji notarjusza.

Zaznaczyć należy, że z chwilą śmierci żony p. Nadel, jak już wyżej wspomnieliśmy, **poklócił się z całą rodziną**. Przedewszystkiem z **teściową i szwagrową**. Kłótnia ta powstała na **tle spadkowem**. Obie bowiem rościły sobie prawo do spadku, pozostawionego przez żonę p. Nadla. W grudniu ub. r. w **kancelarji dra Godlewskiego**, notarjusza, podczas załatwiania kwestji spadkowych doszło między wyżej wspomnianymi **do kłótni**, w trakcie której rzucił p. Nadel pod adresem swej szwagrowej **brzydką obelgę**, tak brzydką, że nawet w najłagodniejszej formie nie możemy jej powtórzyć. W konsekwencji **nastąpiła rozprawa w Sekcji III**. P. Nadel, który przebywa w więzieniu śledczem przyszedł na rozprawę w **asyście posterunkowego**.

Na wstępie sędzia zwraca się do oskarżonego z propozycją:

— Może pan przeprosi panią?

— Panie radco nie wiem, o co chodzi i nie wiem co ta pani chce odemnie?

Wobec tego przystąpiono do rozprawy. Sędzia odczytuje akt oskarżenia, a następnie wzywa świadka, teściowę oskarżonego.

— Czy pani jest krewną oskarżonego?

— Nie. Byłam kiedyś jego teściową. Obecnie nic mnie z nim nie łączy.

— Pani nie była, ale **jest nadal krewną** i może się pani uchylić od zeznań.

— Chcę zeznawać.

Po zaprzysiężeniu na żądanie zięcia, zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia, opisując dokładnie zajście w kancelarji notarjusza. Następnie zabiera głos oskarżycielka.

W tem miejscu p. Nadel, który porozumiał się z adwokatem przypadkowo będącym na sali, oświadcza, że **przyznaje się do winy, i prosi o łagodne ukaranie**.

Dopiął swego, bo wyrok też był łagodniejszy, ponieważ został skazany tylko **na dwa dni aresztu** z zamianą na grzywnę 10 zł., oraz na zapłacenie kosztów w wysokości 25 zł.

— To mało, — mówi teściowa — ale Bóg go więcej ukarze!

Na to odzywa się p. Nadel:

— Siedm lat była na mojem utrzymaniu i teraz tak mi się odwdzięcza.

Oskarżony wychodzi w towarzystwie posterunkowego a za nim opuszcza salę cała rodzina, komentując łagodny wyrok i spryt p. Nadla.

Oskarżenie popierał **dr. Angstreich.**

Bandyci przebrani w mundury policyjne

DOKONALI BESTJALSKIEGO NAPADU W ZĄBKACH POD WARSZAWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. lutego. (st) Miejscowość Ząbki pod Warszawą była dzisiejszej nocy terenem **niezwykłych wypadków**. Około godz. 12 w nocy pod dom Wacława Kaczorowskiego **przybyło sześciu mężczyzn w mundurach policyjnych**, czterech pozostało na dworze, a dwóch weszło do mieszkania, gdzie rozpoczęli **rewizję**. Po jakimś czasie **zabrawszy 300 zł. i kilka cennych drobiazgów, wyszli**. W jakiś czas potem ci sami policjanci weszli do **mieszkania Antoniego, brata Wacława i tu przystąpili również do rewizji, domagając się wydania pieniędzy**. Kaczorowski odmówił. Wówczas napastnicy wywlekli go siłą z mieszkania i **wyciągnęli za sobą do lasu**. Tam pokłutego nożami znaleziono Antoniego Kaczorowskiego po alarmie wszczętym przez jego żonę w miejscowym posterunku policji. Zawiadomiony o tajemniczych napadach urząd śledczy wysłał na miejsce **komisarza policję Bułę wraz z kilkoma agentami**, którzy natychmiast przystąpili do śledztwa.

—o—

Złodziej zabity przez policjanta.

LIKWIDACJA SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ W POWIECIE RADZIECHOWSKIM.

Lwów, 28. lutego.

(—) Od dłuższego już czasu w powiecie radziechowskim **grasowała szajka niebezpiecznych złodziei**, która w powiecie dokonała wielkiej ilości zuchwałych kradzieży. W toku dochodzeń policja ustaliła, że **kradzieży tych dokonała szajka złożona z Iwana Martyniuka, Jakima Klebana, Stefana Fedyny, Iwana Hasiuka, Michała Linarda, Mikołaja Martyniuka, Wasyla Martyniuka, Dmytra Ryby i Hrycia Paska**. W czasie likwidacji tej szajki Iwan Martyniuk **usiłował zbiec do lasu i w pościgu został przez policję zabity**. Resztę złodziei aresztowano i odstawiono do sądu.

—o—

Nieudałe włamanie.

Lwów, 28 lutego.

(—) Wieczorem 8 grudnia br. Dmytro **Kaczmar** i Józef **Kuźma** usiłowali włamać się do mieszkania Anny Zusmanowej zam. przy ul. Długosza 19, w której mieszkaniu znajdowała się wówczas **biżuterja itd. wartości 17.000 zł.** Sprawcy zostali wówczas spłoszeni przez **Józefa Jelenka** w chwili, gdy od strony ogrodu usiłowali dostać się do kuchni. Wczoraj stanęli oni przed Senatem pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego** i tłumaczyli się, że **nie mieli wcale zamiaru okradać mieszkania p. Zussmanowej**, natomiast przybyli do służącej tam zajętej i **pukaniem do okna kuchennego chcieli ją wywołać**. Ponieważ służąca ta na rozprawę nie przybyła, przewodniczący odroczył rozprawę. Oskarżał prokurator **dr. Horodyski**, bronili adwokaci **dr. Knell i dr. Z. Heilpern**.

—o—

Oto jak postępuje Swintuch!

„SZOPENFELDZIARKI" LWOWSKIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Lwów, 28 lutego.

(—) Przed Senatem III. pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego** odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko złodziejkom sklepowym tzw. **„szopenfeldziarkom".** Na ławie oskarżonych miały zasiąść: **Wanda Sołtys** lat 24, kilkakrotnie karana, **Stefanja Witeusz** false Marja Tytko rzeźniczka, **Janina Swintuch i Sofronja Bazylak.** Pierwsza oskarżona, która odpowiadała z wolnej stopy, zbiegła przed rozprawą a poszukiwania policyjne nie dały żadnego rezultatu.

Wedle aktu oskarżenia, oskarżona Sołtys w towarzystwie Stefanji Witeusz false Tytko **przybyły do sklepu konfekcyjnego Adolfa Kobra** przy ul. Łyczakowskiej 12 i w czasie gdy Witeusz przymierzała suknię, **Sołtys skradła na szkodę właściciela sklepu torebkę zawierającą różne rzeczy łącznej wartości 100 zł. i zbiegła.** Kupiec, który w samą porę jeszcze się zorjentował **przytrzymał pozostałą w sklepie Witeusz,** która oświadczyła, że ze sprawą tej kradzieży niema nic wspólnego, jest bowiem z zawodu rzeźniczką, a **zbiegłą Sołtys uważała za urzędniczkę.** Dnia tego przy spotkaniu się zapytana przez Sołtys dokąd idzie, powiedziała jej, że ma zamiar kupić sobie suknię, a wówczas **Sołtys narzuciła się jej ze swem towarzystwem.** Witeusz chciała nawet pokryć natychmiast wekslem stratę kupca, ale ten opowiadaniu temu nie uwierzył i **oddał sprawę do policji.**

Dalsze oskarżone **Janina Swintuch,** która odsiaduje obecnie karę dwuletniego więzienia za kradzieże, w towarzystwie nieobecnej Sołtysówny przybyła dnia 2 sierpnia 1928 r. do **Małopolskiego Zakładu Odzieży przy ul. Szpitalnej i tam skradła sztuczkę materji, wartości 158 z..** Na kradzieży tej została przytrzymana przez ekspedjentkę. Ostatnia wreszcie oskarżona **Stefanja Bazylak w towarzystwie Swintuchówny** dnia 28 czerwca 1928 przybyła do sklepu **Tadeusza Schrama** przy pl. Kapitulnym i tam **skradła 40 metrów materji wartości 400 zł.** I tutaj złodziejkom noga się powinęła, zostały bowiem przez subjekta przytrzymane.

Na wczorajszej rozprawie **Stefanja Witeusz false Tytko** udowodniła swą niewinność, wykazawszy zbieg okoliczności, dzięki któremu znalazła się w towarzystwie złodziejki Sołtysówny i **została od winy i kary uwolniona.** Natomiast **Swintuch została zasądzona na 8 miesięcy, a Bazylak na 2 miesiące.** Oskarżał prokurator **dr. Horodyski,** Witeuszową bronił adwokat **dr. Sz. Weiss**

Echa demonstracji bezrobotnych.

ZASĄDZENIE KILKU AGITATORÓW Z PPS-LEWICY.

Lwów, 28. lutego.

(—) Dnia 2. stycznia b. r. około godz. 10 rano, gdy na Wałach Hetmańskich w pobliżu Kawiarni Wiedeńskiej zgromadzeni byli **bezrobotni robotnicy na tzw. „giełdzie pracy",** zjawili się wśród nich członkowie komunizującej PPS-lewicy **Grzegorz Seńków i Mendel Flam,** którzy wygłosili przemówienie, wzywając obecnych **do gremjalnego udania się na ul. Rutowskiego,** gdzie mieści się Państwowy Urząd pośrednictwa pracy oraz obwodowy Fundusz Zasiłkowy, a następnie **przed ratusz celem przeprowadzenia demonstracji.** Istotnie po przemówieniu tych agitatorów naszpikowanem hasłami komunistycznemi, antypańskiemi i antyrządowemi **grupa złożona z około 100 osób wyruszyła wprost pod lokal Funduszu Zasiłkowego, gdzie wzniosła szereg okrzyków,** a następnie udała się pod ratusz.

Tutaj na wiadomość o zbliżającym się pochodzie demonstrantów skonsygnowany został **oddział policyjny,** którego zadaniem było niedopuścić do odbycia się niedozwolonej demonstracji. To też, gdy czoło pochodu stanęło na placu przed ratuszem, **funkcjonarjusze policyjni wezwali zgromadzonych do rozejścia się. Wówczas Grzegorz Seńków, Łazarz Kołtysz, Mendel Flang, Ignacy Dubanowicz, Józef Dennebaum i Jan Żytnicki poczęli stawiać opór posterunkowym i rzucili się na nich przy pomocy lasek,** a ponadto wzywali tłum do nieusłuchania poleceń policji i do stawiania **wspólnego oporu.** Po krótkiej utarczce z demonstrantami policji udało się zaprowadzić porządek, **a wymienionych podżegaczy aresztowano.**

Wczoraj stanęli oni przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca **Łyczkowski,** oskarżeni o zbrodnię z §§ 81 i 82, 279, 283 i o występek z § 305. Po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok, zasądzający: Seńkowa na 3 miesiące więzienia, Kołtysza na 4 miesiące, Flanka na 3 miesiące, Dubanowicza na miesiąc aresztu i Żytnickiego na miesiąc aresztu.** Denenbaum został całkowicie uniewinniony. Prokurator dr. **Mostowski** zgłosił odwołanie, co do wszystkich oskarżonych. Bronili adwokaci dr. **A. Aszkenazy, dr. Weinsaft i dr. J. Heilpern.**

Waszyngton przeciw fikcyjnym żonom

ZAOSTRZENIE PRZEPISÓW WPUSZCZANIA DO AMERYKI ŻON OBYWATELI AMERYKAŃSKICH POŚLUBIONYCH W EUROPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (st) Centralne władze emigracyjne w Waszyngtonie postanowiły **zaostrzyć przepisy wpuszczania do Ameryki żon obywateli amerykańskich poślubionych w Europie.** Jeżeli obywatel amerykański poślubił Europejkę, to po przedstawieniu w odnośnym konsulacie amerykańskim aktu ślubnego **uzyskiwał natychmiast wizę i prawo wjazdu dla swej żony do Ameryki.** Obecnie władza konsulatu amerykańskiego została w tej dziedzinie **ograniczona.** Podanie obywatela amerykańskiego o udzielenie wizy amerykańskiej żonie zaślubionej w Europie, **kierowane będzie przez konsulat do Waszyngtonu.** Nowe to rozporządzenie pozostaje niewątpliwie w związku **z jawnymi faktami fikcyjnych ślubów obywateli amerykańskich w Europie, a m. i. prawdopodobnie z głośną aferą Baskina w Polsce, który zawarł wiele takich fikcyjnych ślubów i ułatwił w ten sposób swoim fikcyjnym żonom wjazd do Ameryki pomimo, że w konsulacie amerykańskim w Warszawie znajduje się 140 tys. podań o zezwolenie na wyjazd do Ameryki.**

Szczegóły afery paszportowej.

DOTĄD ARESZTOWANO 25 OSÓB.

Warszawa, 27. lutego. (st) Wykrycie **wielkiej afery paszportowej** i ujęcie ogromnej szajki handlarzy żywym towarem, na czele której stał **niejaki Baskin** wraz z amerykańskim wicekonsulem **Harry Hallem,** wywołało wielkie wrażenie nie tylko w Polsce, **lecz i za granicą.** W sprawie tej **aresztowano dotychczas prócz wymienionych także dwóch rabinów, a to Silberberga z Warszawy i Kestenberga z Wawra pod Warszawą, którzy dawali śluby Moritzowi Baskinowi z rozmaitemi pannami,** a które on następnie wywoził do Argentyny. Ogólna liczba aresztowanych **dochodzi do 25 osób.** Paszporty z wizami amerykańskiemi wydawano rzekomo emigrantom, a **właściwie uciekającym przed poborem do wojska po 1.000 dolarów za każdy.** Wicekonsul Hall brał połowę. W ciągu dwu lat **zarobił on podobno krocie,** a inni wspólnicy jeszcze więcej. Aresztowani rabini brali **po 50 dol. od ślubu.** Ta niezwykle ciekawa sprawa, największa bodaj ze wszystkich afer w Polsce, jest opisana w dochodzeniu **na 200 arkuszach maszynowego pisma.**

Gdzie Cham, tam i Walnicki

NIEUDAŁE POLOWANIE KOMUNISTYCZNE NA KOLEJARZY.

Lwów, 28. lutego.

(—) Wczoraj po godzinie 4 popołudniu, gdy robotnicy opuszczali warsztaty kolejowe i wyszli na ul. Dojazdową w kierunku domów, pojawili się tam **posłowie komunistyczni Cham i Walnicki, którzy skupili dookoła siebie około 200 robotników i poprowadzili ich na pl. Kopytkowy, gdzie zamierzali odbyć masówkę.** Manewr tych posłów **spostrzegła policja,** a obecny w pobliżu kierownik V Komisarjatu kom. **Grzebienik,** przy pomocy wezwanego przez siebie aspiranta **Ungera** z VII Komisarjatu i kilku posterunkowych **zgromadzenie to rozpędził,** zanim posłowie mogli wygłosić jakiekolwiek przemówienie. Wobec braku słuchaczy posłowie komunistyczni odjechali do miasta.

Pasażerowie szarej limuzyny...

POLICJA FRANCUSKA NA TROPIE SPRAWCÓW PORWANIA GEN. KUTIEPOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (Z) Z Paryża donoszą: Francuskie władze policyjne trzymają w ścisłej tajemnicy dotychczasowy wynik śledztwa **w sprawie porwania gen. Kutiepowa.** Zdaje się, że policji rzeczywiście udało się stwierdzić personalja uczestników porwania, a w każdym razie **znani już są pasażerowie szarej limuzyny.** O możliwości ucieczki uczestników nie może być mowy, gdyż **znajdują się oni pod czujną strażą agentów policyjnych.** Zeznania zostały poczynione przez pewną kobietę, która idąc krytycznego dnia przez most Pont d'Alma znalazła się przypadkowo wskutek zatoru pojazdów tuż obok stojącego szarego samochodu. **W samochodzie znajdowało się dwóch mężczyzn, między nimi leżał gen. Kutiepow, któremu jeden z pasażerów trzymał pod nosem chusteczkę.** Zeznania te zgadzają się z temi, których dostarczył świadek porwania posługacz szpitalny.

Włamanie do Tow. „Vita"

KASIARZE ZABRALI 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 28. lutego.

(—) Po kilkumiesięcznej przerwie kasiarze lwowscy ubiegłej nocy **dali znowu znak życia o sobie.** Oto dokonali oni włamania do biur towarzystwa ubezp. „Vita" przy ul. Hetmańskiej 22, **gdzie rozpruli kasę i zabrali gotówką około 3.000 zł.** Policja zawiadomiona o tem włamaniu wdrożyła natychmiast dochodzenia i jest już na tropie tych sprawców.

—o—

ZYGZAKI.

„O słodki domku mój!"

Lwów, 28. lutego.

Mam kłopot z dziećmi, choć jedną mam tylko córkę, Binię i jednego syna Zyzia. Z Zyziem mam przykrości przez niewyrozumiałość belfrów, a z Binią z innych powodów. Binia, choć niema modnej linji i jest troszkę grubawa — podoba się. Ale co mi z tego? I tak za mąż nie wychodzi. Marnuje tylko lata. Skończyła gimnazjum, zapisała się na prawo i wszystko na darmo! Pokręci się jakiś smarkacz z tydzień lub dwa, odprowadzi ją do domu, pożyczy nawet skryptów i na tem się kończy.

Dużo się spodziewałem po balu emerytów. Tymczasem z tego „nici", choć bal mnie dużo kosztował. A teraz nietylko płać weksel Kalischowi, ale równocześnie spłacaj zaliczkę, której się nie dostało. Przysięgam Bogu! prawdę mówię: nie dostałem jej, a spłacać muszę. Bo to taka z nią procedura:

Przyznali mi ją po 1-szym lutego, a choć nie wypłacili „z powodu wyczerpania kredytu", na odnośny paragraf, referent, który przyznał zaliczkę, polecił ją ściągać „począwszy" od 1. marca. Wczoraj właśnie do naszego biura przyszła lista płac, a w niej odciągnięto mi pierwszą ratę „abcugową" w kwocie 106 zł. 35 gr. Wściekły wpadłem do naczelnika.

— Taka instrukcja — powiada — paragraf ten a ten, litera taka a taka. Wnieś radca sprzeciw, do ministerstwa. Ale nie pomoże! Chyba Najwyższy Trybunał. Radca zresztą zyskujesz na tem!

— ? —

— No, tak! Kredyty są spodziewane na lipiec, a więc zaliczka na sierpień, „ma sicher!" Chyba, żeby nie! Jak radca we wrześniu dostaniesz zaliczkę, a tymczasem ściągną mu 6 rat, będziesz miał radca do płacenia 6 rat mniej!

Wracam jednak do mojej Bini i jej niestety! panieństwa. Podobał się jej, jak już raz pisałem, na balu emeryckim, jeden młody emerytowany kapitan. Ja się do niego po północy nieco zraziłem, niby przez tę blondynę: zawiele jej asystował. Zuzi naturalnie z tem się nie przyznałem: gotowa mi podsunąć jakieś niesmaczne motywy. Zuzia była pewna, że kapitan po balu złoży nam wizytę. Czekamy tydzień, czekamy dwa, a jego nie widać. Dziewczyna mi schnie, a Zuzia kąśliwa jak pokrzywa. Nie mogła wreszcie wytrzymać. Poondulowały obie włosy, na nogi cieliste pończochy i niby na promenadę, na Legjonów i Akademicką. Niema! Wracają raz i drugi. Już zmarzły, a z niego ani śladu. Zuzię gniecie gumowa sznurówka i uciska nagniot: zawsze nosi lakierki o jeden numer za małe. Aby odpocząć, wstępują do cukierni. W pierwszym pokoju ciasno. Wchodzą do drugiego, a tu ci „w kąciku, przy stoliku", kapitan z blondyną. Z tą emerytowaną profesorką. Skroń przy skroni, kolano przy kolanie. Ona czerwona, on także: Sodoma i Gomora!

Zuzia z Binią podchodzą do stolika, a przyklejona do siebie parka udaje, że moich kobiet nie poznaje, choć on podczas kolacji na balu emeryckim, wyściskiwał Zuzi ręce pod stołem, a z Binią, do samej kolacji foxtrotował, jak dziki osioł.

Przy stoliku kawałek kanapki wolnej i jeden taburet.

Zuzia pyta słodko:

— Przepraszam! Czy wolne!

— Nie! — odpowiadają razem — zajęte!

Na taki afront Zuzia zapomniała o nagniotku i pączkach. Wybiegła z cukierni z furją razem z Binią. Przy „Wiedeńskiej" wsiadła przez pomyłkę do „czwórki", potem przesiadła się fałszywie do „jedynki", aż wreszcie szczęśliwie „jedenastką" zajechały do domu.

Mnie nie zastały. Trochę się zasiedziałem w „Szkockiej" przy „remis", bo miałem szczęście i wygrałem prawie złotego.

Niczego się nie domyślając, wchodzę: w jadalni ryczy Binia. W sypialni Zuzia na pół rozebrana. Suknię już zdjęła, ale na głowie z irytacji zapomniała kołpaczek stalowego koloru. W nim, bez stanika, tylko w ciemnowiśniowych kombinacjach wyglądała jak krwiożercza Walkyrja. Zwłaszcza przy swej tuszy.

Naturalnie wszystkiemu ja, zły ojciec, winien! Przecież zalałem sobie pałę jeszcze przed polonezem i przedstawiłem im kapitana. Odrazu jej nie podobał się. **Jakiś warszawski „kombinator"**, albo kresowy „żulik". Albo ta klempa emerytowana. Uczciwe panny nie mają dziś co robić. Tylko takie tłumoki jak ta wyschnięta lafirynda. Przyczepi się taki szturpak byle kogo. Nawet stary piernik dla niej dobry. (To niby ja!) itd. na tę samą nutę i ten sam fason.

Ja nic. Kolacji nie jadłem, bo kukurydzianka była przypalona i na maśle „stołowem" miejskiego sklepu aprowizacyjnego.

Idziemy wreszcie spać. Zuzia terkocze dalej jak wałek po maglownicy. Ja ciągle: nic! Udaję tak długo, że śpię, aż naprawdę zasypiam. Rano, gdy Zuzia jeszcze śpi, ja wymykam się cichutko z sypialni. Ubieram się w „stołowym", a połknąwszy kawę w kuchni, nie golony i nie myty zmykam do biura. Stanisław ledwie mnie wpuścił, bo nie było jeszcze ósmej.

Teraz, ponieważ „poczta" nie rozpieczętowana i nie mam „przydziału" — piszę niniejsze.

Tu przynajmniej mam spokój. Ale tylko do godziny 3-ciej!

A co potem?

„Sweet home, sweet!" Trzeszczy patefon na dole u fryzjera. „O słodki domku mój!"

ar.

LISTY Z BERLINA

Zagadka, której nazwisko brzmi R. Schermann.

Przed wzrokiem jego wyłaniają się z liter obrazy i symbole.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Berlin, w lutym.

Szekspirowskie, tak bardzo nadużywane powiedzenie o owych sprawach, dziejących się

między niebem a ziemią,

o których nie śniło się naszym ani innym filozofom, **staje się niekiedy jednak aktualne.** Jedną z takich spraw przedziwnych, w postaci zagadki zjawiających się przed nami, jest niewątpliwie **Rafał Schermann,** psychografolog, lekarz dusz, sfinks naszego stulecia, o tyle lepszy, litościwszy i mędrszy, iż w przeciwieństwie do wytworu starożytnej wyobraźni,

nie męczy zadawaniem zagadek.

Rozwiązuje sam bowiem owe zagadki, któremi życie nas męczy, **powstrzymując przez to niejedną tragedję, niejedno niebezpieczeństwo.** Fenomen badany tylokrotnie przez lekarzy, uczonych, istota obdarzona niesamowitą mocą patrzenia w przyszłość i przeszłość, z kilku nakreślonych liter wyczytująca

całe życie obecne,

byłaby bez wszelkiego wątpienia w średniowieczu **spalona na stosie.**

Dziś pielgrzymują do niego tłumy gdziekolwiek się zjawi, dziś **stosy listów** gromadzi jego sekretarz, dziś uwielbiają go uzdrowieni, podziwiają ci, **których ocalił,** odsłoniwszy przyszłość, Zapewne znajdą się sceptycy, którzy z pogardliwym uśmiechem powiedzą:

— **„Ach! co tam grafologja!"**

Jednak pismo nie kłamie! — twierdzi Schermann i ma rację. Można pana poznać **nie tylko po cholewach,** można go poznać **po chodzie,** bo nie cholewy stanowią pana, ale chód, głos, ruchy, sposób podania ręki. Można by powiedzieć: **nad ruchami można zapanować,** można się ich przed lustrem wyuczyć, można je kontrolować. **Ale pismo?** Trudniej, znacznie trudniej. Zresztą z Schermannem nie ma żartów. Ktoś już raz, chcąc go wyprowadzić w pole, przedłożył mu kartkę,

zmieniwszy pismo.

Schermann nietylko przejrzał natychmiast fałszerstwo, ale na owej kartce **kilka słów nakreślił, w których wiernie oddany był charakter pisma owego fałszerza,** mimo, iż nigdy poprzednio **nie widział jednej choćby litery, wypisanej jego ręką.** Pewien dziennikarz przedłożył Schermannowi **na kilka dni przed śmiercią Stresemanna** list niemieckiego ministra spraw zagranicznych, nie mówiąc, kto jest autorem. Schermann rzucił okiem na pismo i przerażony zawołał:

— Ależ ten człowiek musi natychmiast przestać pracować, w przeciwnym razie grozi mu śmierć!

Schermann powiedział prawdę. W kilka godzin **Stresemann nie żył.**

„Jak dziecko, w szkole, **zbierałem kartki,** zapisane pismem moich kolegów. Interesowało mnie to więcej, niż jakieś zabawy. Zauważyłem, iż pismo jednego z kolegów, **garbuska,** różniło **się znacznie od innych.** Widziałem to już wówczas. Wystarczy bym spojrzał na czyjeś pismo, a wówczas **z liter powstają obrazy i symbole".**

Gdy wyczyta niebezpieczeństwo...

Nie wszystkie pisma znajdują **łaskę w oczach słynnego psychografologa. —** Interesują go przedewszystkiem dziwne, niecodzienne sprawy, problemy. W każdej jednak chwili gotów jest pomóc, gdy tylko

wyczyta niebezpieczeństwo

i w tem leży, mojem zdaniem, wielkość Schermanna, iż całe jego działanie skierowane jest **ku niesieniu pomocy nieszczęśliwcom.** Myśl o śmierci, o samobójstwie wyłania się z jakiegoś pisma. Schemann perswaduje, uspokaja,

leczy chorą duszę.

Jedną z takich pacjentek chwyta co cztery lata **pokusa samobójstwa.** Stale wówczas odwiedza Schermanna i **wyjeżdża uleczona.** To znów odwiedza go jakaś **nieszczęśliwa żona,** pokazuje list męża. Schermann widzi z listu, iż **ów mąż kocha inną,** radzi jednak żonie, by dała pokój scenom, gdyż nic jej to nie pomoże, pozatem **wszelka irytacja może spowodować katastrofę,** gdyż mąż jest ciężko sercowo chory, i musi poddać się operacji. Żona stosuje się do rad Schermanna, gdyż **kocha istotnie swego męża,** kocha go w sposób uczciwy, t. zn.

nie pragnie jego śmierci.

W jakiś czas przepowiednia ziściła się do ostatniego słowa. Z listu lekarza, który przeprowadził operację, dowiedział się Schermann o **przepowiedzianym wyniku.**

Niedawno, w czasie pobytu Schermanna w Czerniowcach, przedłożył mu tutejszy rabin dwa listy, z których jeden, jak się później okazało, miał **stosześćdziesiąt lat za sobą.** Schermann w obecności świadków opisuje **autora listu, jak gdyby go miał przed sobą.—** Wszyscy byli niezmiernie zdumieni, i jak czerniowiecki dziennik w końcu dodaje: „zagadka w postaci Schermanna pozostaje nadal zagadką".

Genialna wnikliwość.

Schermann, jak wiadomo, **pochodzi z Polski,** długie lata przebywał w Wiedniu, obecnie

mieszka w Berlinie.

Niewielkiego wzrostu, o żywych ruchach, niezmiernie przenikliwych oczach, czyni **sympatyczne wrażenie,** tem sympatyczniejsze, że sława nie zrobiła z niego snoba, nie wbiła go w niemiłą dumę,

nie zatruła go egoizmem.

Odczyty jego w Berlinie w sali Filharmonji **ściągają zawsze tłumy ludzi. —** Sposób, w jaki Schermann pismo danego osobnika tłumaczy, jest też niezwykły, **odbiega daleko od znanych metod,** frapuje, zadziwia niesłychanym darem obserwacji, wnikliwością w najtajniejsze stany duszy, genjalną wnikliwością bez przesady powiedzieć można.

Jest absolutnie **pierwszorzędnym artystą w swoim fachu,** jest jedynym artystą w tym zawodzie psychografologa. Nie ma poza Schermannem drugiego Schermanna na świecie. Przynajmniej obecnie.

Jeden z lekarzy, urządzających długoletnie próby z Schermannem, oświadczył publicznie, iż **na sto eksperymentów, przeszło siedemdziesiąt zapisał jako pomyślne.** Być może, że nadejdzie czas, iż

zagadka,

której ziemskie nazwisko brzmi: Rafał Schermann, zostanie rozwiązana, iż to, co nazywamy **jasnowidztwem,** niepojętą siłą, będzie tak zrozumiałe, jak telefon bez drutu lub radjo. Ale nawet i wówczas byłby on czemś fenomenalnem, jako zespolenie sił, mających jeden jedyny cel: niesienie pomocy i tylko pomocy wykolejonym i bezradnym.

Michalina Szwarcówna.

Włamanie do starostwa w Czortkowie.

WYSOKOŚCI SZKODY NIE UDAŁO SIĘ DOTĄD USTALIĆ.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w lutym.

W nocy z dnia 24 na 25 lutego br. włamali się **do biur Starostwa powiatowego i urzędu monopolu i akcyz w Czortkowie** — sprawcy, prawdopodobnie dobrze obznajomieni z rozkładem pokoji w wyżej nazwanych urzędach, usiłując okraść podręczne kasy z ich zawartości. Dosyć niezręcznie się do tego biorąc, nie uwieńczyli swej pracy należytym sukcesem, gdyż rozbili tylko zamki kas, szuflad, biurek i szaf z aktami. Wysokości szkód na razie ustalić nie można.

Onegdaj rozbili nieznani sprawcy na stacji kolejowej w Czortkowie **oddział księgarni „Ruch", ograbiając ją doszczętnie z książek. Łupem ich stały się też tytoń, papierosy i różne drobne towary galanteryjne,** które były własnością biednej wdowy po zmarłym kierowniku pociągów, prowadzącej ową księgarnię. Szkoda wynosi około 100 złotych. Dotychczas sprawców nie wyśledzono.

MIGAWKOWE NIEDYSKRECJE BALOWE.

Historja o pewnym Broniu i broni przeciw niemu. — „Niewierzydrab“ i ciasne buty. — Gdy kobieta zapragnie. — Pan Teofil.

Lwów, 28. lutego.

Pewien „starszy młodzian“, imieniem Bronisław, zaatakował „nietaktowną migawkę“ i jeszcze bardziej nietaktowną autorkę, wyliczając jej nietakty balowe (Autorki, nie migawki).

Użycie przez Bronia, broni autorki, nie ujdzie p. Bronisławowi na sucho. — Teraz z kolei ona podejmie broń Bronia i w poddanym jej temacie pt. „Niedyskrecje balowe“, zmusi p. Bronisława do złożenia broni.

A więc do broni! (nie „do Bronia!“) A ponieważ kobiety są dyskretniejsze i subtelniejsze, więc i moja broń będzie delikatniejsza (lub może więcej wyrafinowana) i nie będzie wymierzona wprost i tylko do p. Bronisława, ale w luźnych, podsłuchanych i podpatrzonych niedyskrecjach balowo - redutowych, zemszczę się na całej płci brzydkiej. A jeśli p. Bronisław przy którymś z przytoczonych obrazków, zarumieni się i spuści oczy, jak ktoś złapany „in flagranti“ — co zresztą nie przypuszczam — wtedy zawołam: Zwycięstwo! — Jeśli nie, składam broń i proszę Bronia o przebaczenie i zawieszenie broni...

Czarowne dźwięki tanga... ona... on... nastrój... bal!... On czuje, jak jej serce drży silnie i myśli:

— Zrobiłem wrażenie... A to tymczasem ona irytuje się na widok swego wierzyciela (czytaj: niewierzydraba) tańczącego obok.

*

I znowu on... i znowu ona, i znowu tango...

Ona wypada z taktu, ona blednie, ona skłania główkę na jego ramię... On się rozkoszuje:

— Co za kontakt!... Ona myśli: — jakże ciasne te pantofelki!...

*

Po tańcu pewien pan jest w niebie... po tańcu pragnąłby szaleć, szampanować, wznosić wiwaty, ale... podatki... wekselek... do pierwszego daleko!...

*

...I znowu po tańcu... i znowu ktoś jest w niebie... chciałby mówić czułości, chciałby tulić rączęta... wtem... twardy wzrok odrywa go od danserki i biedaczyna zwiesiwszy nosek na kwintę, idzie tańczyć... z własną żoną...

*

Ona — on — sam na sam — rozmowa płynie słodko... On próbuje zachować się „nietaktownie“, bo myśli, że nietakt, prowadzi do kontaktu — lecz... „nic z tego“... czemu? — Czy to przeszkadza wierzyciel, ciasny pantofelek, brak forsy, czy może żona?...

Nie! — Tylko... niema jeszcze w „Gon gu“ programu pt. „Gdy kobieta zapragnie“...

*

Pan Teofil ma forsę, łysinę i modny frak. Pan Teofil siedzi w kąciku redutowej sali, marzy o przeżyciu jeszcze jednej wiosny - miłości, i wzrok jego szuka wśród masek tej „najciekawszej“, „najpiękniejszej“ i „najbardziej tajemniczej“.

Znalazł ją wreszcie: jest cudna, pełna dystynkcji i uroku. Pan Teofil przedstawia się, prosi do tańca, bawi elegancką rozmową, a raczej nie „rozmową“, lecz „mową“, bo „maseczka“ milczy, jak zaklęta. Serce w panu Teofilu rośnie z radości, a przez myśl jego przelatują domyślniki: „Może to coś ze sfer artystycznych?!... A może coś z arystokracji!... Lecz nie, to z pewnością jakaś gwiazda filmowa!...“

A tymczasem „coś z arystokracji wybucha naraz, hałaśliwym śmiechem — pan Teofil zatrzymuje się zdziwiony pośród wirujących par.

— Co się stało, maseczko, czemu się śmiejesz?...

— Hi! hi! To ci heca!... Taże łysina ci się świci jak kolano, możnaby się ślizgać po niej! hi! hi!... Ta co się na mnie tak gapisz, jak karaluch na mliko? Lepiej chodź staruszku na piwo, bo teraz i tak tańcować nie będziemy, bo grają walca, a ja kręconego. to ni!...

Pan Teofil osłupiał...

Irena Ładosiówna.

Echa napaści na gen. Lamezana.

UCHWAŁA ZWIĄZKU OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU.

Lwów, 28. lutego.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W niektórych dziennikach pojawiło się w dniu 16. i 17. lutego br. pod tytułem **„Sprawa zwolnień i przeniesień oficerów armji polskiej“** sprawozdanie z przemówienia posła Burdy w komisji sejmowo-wojskowej w dniu 14. lutego br., atakujące w niesłychany sposób Gen. Dyw. Lamezana i w czambuł wszystkich oficerów zwolnionych z W. P.

Ponieważ sprawozdanie to nie zostało dotychczas sprostowane, a **gen. Lamezan bawi obecnie zagranicą** i być może nie został dotychczas o tym ataku powiadomiony, uchwalił Wydział Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie, którego gen. Lamezan jest prezesem, wysłać do niego **następujące pismo** i ogłosić je w kilku dziennikach lwowskich i stołecznych.

„Wobec niecnego i oburzającego przemówienia posła Burdy na komisji sejmowo-wojskowej w dniu 14. lutego br. wyraża Wydział Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie powziętą w dniu 18. lutego br. jednomyślną uchwałą, swemu Czcigodnemu Prezesowi, Gen. Dyw. hr. Lamezanowi najgłębszą cześć, uznanie i przywiązanie.

Znając przypuszczalne motywa tej niecnej napaści, uważa Wydział Związku, że pod pokrywką nietykalności poselskiej kryła się chęć osobistych porachunków — wobec czego napaść ta nie może w niczem uwłaczać honorowi i godności Czcigodnego Prezesa“.

Oczekując napróżno na ewentualne sprostowanie **wyżej wspomnianego sprawozdania,** postanowił następnie Wydział Związku w dniu 25. lutego b. r. **ogłosić następującą uchwałę:**

— „W głębokiem przekonaniu, że wśród P. P. Posłów Sejmu znajdą się ludzie bezstronnie myślący, do których sumienia apelujemy, którzy zechcą i potrafią odeprzeć w odpowiedni sposób i na właściwym miejscu te brutalne i oburzające słowa posła Burdy, rzucone w twarz wszystkim zwolnionym z W. P. oficerom, Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie uchwalił, nie zajmować w tej sprawie bezpośrednio specjalnego stanowiska wobec posła Burdy, uważając, że te niecne jego napaści nie mogą dotknąć godności i honoru oficerów, skupiających się w Związku, którzy na pierwszy zew Odrodzonej Ojczyzny stanęli z zapałem do pracy nad Jej odbudową, a których powodem zwolnienia był nie alkoholizm, morfinizm, etc., lecz prócz nie znanych bliżej względów, także ten fakt, że zajmowali oni — odpowiednio do swych zasług i wieku — stanowiska w armji, na których osiągnięcie młodzi oficerowie w normalnych warunkach długo jeszcze musieliby czekać“.

Molière w modnym sosie.

ŚMIAŁY EKSPERYMENT ZYSKAŁ UZNANIE KRYTYKI.

Lwów, 28. lutego.

(=). Interesujące przedstawienie Moliera odbyło się na amerykańskiej scenie **„American Players“** w Paryżu (w gmachu **„Komedji Francuskiej“**). Dawano p. t. **„The bourgeois gentleman“** „Szlachcica - mieszczanina“, przyczem całe przedstawienie utrzymane było w stylu takim, jakgdyby grana była sztuka, napisana **w r. 1930 a nie 1671.**

Balet odbywał się przy akompanjamencie **patefonu.** „Maître de musique“ i „maître de danse“ zjawili się w dobrze skrojonych **smokingach,** a scena przedstawiała pokój umeblowany **jak najbardziej nowocześnie.**

Krytyka paryska odniosła się **nagół przychylnie** do śmiałego eksperymentu.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 1. III. 1930.

RENE JOUGLET.

Prudencja.

— Prudencjo — odezwała się stara Augustyna, wchodząc do swej kumy — nie chcę ci robić przykrości, ale dalipan lepiej, żebyś nie narażała się na ludzkie języki. Twój brat Dezyderjusz nie wyjdzie już z choroby i sam jak palec w domu. Nie godzi się nie zatroszczyć o niego. Ładnie się ubierzesz, jeśli dopuścisz, aby ksiądz z ambony wypomniał ci to!

— Jakże mogę zająć się bratem — odparła stara Prudencja, ocierając łzy końcem fartucha. skoro kolki mam w żołądku, aż Józef już myśli o sprowadzeniu doktora.

Na to weszła Marja, młoda kontrabandzistka, witając obie kobiety pokłonem.

— Przepuścili cię? — zagadnęła ją Augustyna.

— A jakże. Przyszłam właśnie odważyć matce Prudencji zamówione pół funta kawy — odpowiedziała zapytana, rozkładając dwie z kieszeni wyjęte gazety na podłodze. Poczem, stanąwszy na nich, rozwiązała spódnicę. Zielona kawa, którą miała na gołych piersiach pod koszulą, posypała się wzdłuż jej ciała, tworząc kupkę wokoło zapylonych bucików. Zebrawszy ją do koszyka, odważyła jako tako pół funta i wręczając Prudencji, odezwała się do niej:

— Brat wasz umiera. Szkoda go. Dobry był z niego celnik! Ani razu nie przyłapał ni mnie, ni mego męża. Mają oddać go do szpitala.

— Jezus Marja! Kto będzie płacił? — zakrzyknęła Prudencja, podskakując, podczas gdy Marja związawszy pieniądze w róg chustki, zabierała się do wyjścia.

— Kto? — podchwyciła Augustyna — sprzedadzą jego dom i kwita.

Prudencja usiadła, młynkując wielkiemi palcami z błyskawiczną szybkością. Augustyna tymczasem, schowawszy tabakierkę do kieszeni, z laską w ręku szła ku drzwiom, mrucząc:

— Ładny dom... dachówką kryty... wart niemało groszy. Ho! Ho!

Niebawem koła jej wózka, ciągniętego przez psy, zadudniły po bruku.

*

Kiedy Józef, mąż Prudencji, służący za lokaja we dworze, wróciwszy do domu jadł półgębkiem, nie śmiąc zrobić uwagi za przypalony bigos, żona miała doń długą przemowę, a że dobry i potulny człeczyna bał się jej jak ognia, potakiwał więc wszystkiemu.

Wyszedłszy wcześniej niż zwykle, wstąpił po drodze do karczmy, gdzie doktór Dupont zatrzymał się w przejeździe, zostawiając dlań zlecenie odwiedzenia chorej żony. Pan doktór, ordynarny, źle ubrany, traktujący swych pacjentów, jak nieprzymierzając weterynarz bydło, stręczyciel koni i nieruchomości jednocześnie, zjawił się tego samego popołudnia i odpowiedziawszy Prudencji na jej utyskiwania, że wie lepiej od niej, co jej dolega, wydobył bloczek z kieszeni i nie badając chorej zabrał się do pisania recepty.

— Na etykiecie Towarzystwa Dobroczynności! — prosiła Prudencja płaczliwym głosem, za co doktór nazwał ją starą ropuchą, oznajmiając, że skoro tak krucho z nią, gotów kupić jej dom z zapewnieniem dożywocia dla niej i męża, o którym wiedział, że nie wchodzi w rachubę, a dzieci ani też bliższych krewnych nie było.

Prudencja, w obawie, zrażenia sobie doktora, liczącego drogo za wizyty, odpowiedziała wymijająco, myśląc w duszy:

— Niema głupich! Gotów mnie zatruć jeszcze jaką podejrzaną miksturą! Zły, że nie ubije interesu, doktór trzasnąwszy szpicrutą zabierał się do odejścia, kiedy Prudencja spytała nieśmiało:

— Jak tam Dezyderjusz, panie doktorze?

— He! He! Tak wam pilno dziedziczyć po nim? Poczekajcie z tydzień jeszcze.

Nagle stanął, zamyślił się, wydobył bloczek, nagryzmolił kilka wierszy i podając kartkę Prudencji, rzucił na odchodnem:

— Macie tu receptę na pastylki ślazowe, wydadzą wam je na konto Towarzystwa Dobroczynności... A pamiętajcie, że dwa domy nie są wam potrzebne...

Po odejściu doktora Prudencja, wdziawszy spancer i czepek z kryzą, zamknęła dom na dwa spusty i poszła do brata, mieszkającego o pół mili od niej.

Dezyderjusz leżał sam, jak sierota. — Twarz jego była kredowej białości, wargi zaś fioletowe. Grube krople potu błyszczały mu na czole. Nie mógł już mówić.

— A toć lepiej wyglądasz, jak mi Bóg miły! — zawołała Prudencja od progu. — Co mi tam ludziska nagadali, iż źle z tobą! Doktór Dupont powiedział, że byle byś miał mleko prosto od udoju, świeże powietrze i słońce, a będziesz zdrów jak ryba. — Więc my z Józefem umyślili zabrać cię do nas. Wszak bratem mi jesteś, **Dezydery! Tylko, że nie bogaci my** ludzie, a choroba wiadomo, dużo kosztuje.

Chory człowiek w obliczu śmierci nie dba o dobra ziemskie. Za promyk nadziei powrotu do zdrowia gotów oddać wszystko. Białemi krukami są ci, co czując, że toną, nie oczekują cudu. To też Dezyderjusz chwycił się tej, jak wierzył, deski ratunku, podanej mu przez troskliwą siostrę i zgodził się scedować na nią dom wraz z meblami wzamian za miraż życia.

Postanowiono tedy, że Dezyderjusz zostanie w ciągu tygodnia **przeniesiony** do domu Prudencji, a notarjusz sporządzi akt dotacyjny w międzyczasie. Z tem Prudencja odeszła do siebie. **Nazajutrz,** od samego rana, zjawiła się z dwoma jajkami na miękko, które Dezyderjusz, gasnący z godziny na godzinę, przełknąwszy z trudem, zrzucił natychmiast.

— U nas lepiej ci będzie — pocieszała go Prudencja, kładąc do koszyka zegarek, budzik, cztery filiżanki porcelanowe, łyżki i widelce, owinąwszy wszystko w chustki do nosa. Poczem, usiadłszy przy łóżku, puściła w młynek dwa wielkie palce w zamyśleniu.

Na krótko przed południem zjawił się kancelista notarjusza i powinowaty Dezyderemu poprawy w zdrowiu, zabrał się do spisywania inwentarza. Prudencja wówczas, wyszedłszy na próg domostwa, zagaiła rozmowę z zakrystjanem, idącym do dzwonnicy i urzędnikiem celnym, przeorywującym swój ogród, prosząc ich, by zaszli do brata na dzień dobry. Zaledwie znaleźli się w mieszkaniu, kancelista, ukończywszy swoją robotę, spytał chorego, czy zgadza się na przepisanie domu i mebli na imię siostry Prudencji? Dezydery skinął głową wobec dwóch

KRONIKA

28 ŁUTEGO
Pąek Leandra

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Piątek, 28. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Baron Cygański“.

Sobota, 1. marca o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone.

Sobota, 1. marca o godz. 7.30 wiecz. „Baron cygański“ — zniżki ważne.

Niedziela, 2. marca o godz. 3.30 pop. „Maman do wzięcia“ — ceny zniżone.

Niedziela, 2. marca o g. 7.30 wiecz. „Księżniczka Chicago“ — zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 28. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Święto kos“.

Sobota, 1. marca o godz. 7.30 wiecz. „Święto kos“ — zniżki ważne.

Niedziela, 2. marca o g. 7.30 wiecz. „Święto kos“ — zniżki ważne.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Piątek, 28. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Gdy czego kobieta zapragnie“, o godz. 9.15 Gościnny występ żydowskiej rewji „Scala“.

Sobota, 1. marca o godz. 7.30 wiecz. „Gdy czego kobieta zapragnie“ o godz. 9.15 Gościnny występ żydowskiej rewji „Scala“.

Niedziela, 2. marca o godz. 7.30 w. „Gdy czego kobieta zapragnie“, o godz. 9.15 Gościnny występ żydowskiej rewji „Scala“.

Poniedziałek, 3 marca „Gdy czego kobieta zapragnie“. Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Skrzydlata Flota“ z Ramonem Novarro — dźwiękowy.
CASINO: „Szachownica serc“.
CHIMERA: „Ewa w futrze“.
COLOSSEUM: „Bohaterski patrol“ i „Figlarze“.
FATAMORGANA: „Panna Elza“.
GRAŻYNA: „Asfalt“.
KOPERNIK: „Nocna przygoda“ i „Jego chłopiec“.
LEW: „Noc szaleńca“ oraz „Mistrz bezczelności“.
LUNA: „Człowiek z biczem“.
MARYSIENKA: „Nocna przygoda“ i „Jego chłopiec“.
OAZA: „Port marzeń“.
PALACE: „Dzika Orchidea“.
POLONJA: „Córka Zorry“.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Sygnał wśród burzy“.
PROMIEŃ: „Ziemia obiecana“.
SLYLOWY: Douglas Fairbanks.
UCIECHA: „Człowiek Śmiechu“.

—*—

Wiadomości teatralne.

Dla naszych milusińskich po cenach bardzo niskich „Cudowny Pierścień“, czarodziejska bajka J. Warneckiego, niezwykle pięknie wystawiona i doskonale grana, z udziałem baletu i licznemi efektami scenicznemi daną będzie popołudniu w sobotę 1. marca po raz ostatni w tym sezonie.

„Księżniczka Chicago“ ostatnia nowość Kalmana daną będzie w Teatrze Wielkim w niedzielę 2. marca wieczorem. Piękna ta operetka, wystawiona z niebywałym przepychem, znakomicie grana, śpiewana i tańczona przez ulubionych artystów naszej operetki z pp. Wawrzkowiczem i Hermanówną na czele, pod batutą znanego kapelmistrza warszawskiego p. Gorzyńskiego, jest wciąż tym niezawodnym magnesem przyciągającym publiczność. Mimo tego powodzenia jest to jedno z ostatnich przedstawień tej pięknej operetki.

Śmiech, humor, wesołość na widowni rozpętuje świetna krotochwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia“, znakomicie grana przez nasz zespół komedjowy, z nieocenionymi artystami pp. Rasińskimi. Michnowską, Guttnerem, Okornickim w rolach czołowych, którzy tworzą świetne typy. wzbudzające nieustanną wesołość i ciągłe brawa przy otwartej kurtynie. Dekoracja III-go aktu przedstawiająca wagon kolejowy na linji Kowel-Warszawa w ruchu, należy do maistersztyków dekoracyjnych. Ostatnie przedstawienie tej arcywesołej krotochwili odbędzie się w niedzielę popołudniu o 3.30 w Teatrze Wielkim po cenach najniższych.

Zdrowie pani Dobieckiej, primabaleriny Opery Królewskiej w Bukareszcie, która na ostatniem przedstawieniu „Scheherezady“ uległa zwichnięciu nogi, znacznie się polepszyło, mimo to piękny wieczór baletowy, który spotkał się z tak wielkim sukcesem, odłożony został do przyszłego tygodnia, tj. do zupełnego wyzdrowienia uroczej artystki.

*

Premjera w „Gongu“. Wczorajsza premjera pod tytułem „Gdy czego kobieta zapragnie“ zgromadziła liczną publiczność, która z zapałem oklaskiwała barwny i dowcipny program, a zwłaszcza Hankę Runowiecką po jej powrocie z urlopu, wesołe skecze w wykonaniu Belskiego, Leonowicz, Laskowskiego i Fertnera, doskonałe popisy baletowe i groteskowy chór a capela. W piątek, sobotę i niedzielę, wobec wynajęcia sali podczas drugiego przedstawienia na 3 gościnne występy żydowskiej rewji „Skala“ tylko jedno przedstawienie. Początek punktualnie o godz. 7.30 wiecz.

*

Wieczór tańców Gertrudy Bodenwieser i jej zespołu baletowego z Wiednia odbędzie się w środę 5. marca w sali Teatru Nowości (Gongu). W skład zespołu wchodzi 8 wybitnych artystek. Balet Gertrudy Bodenwieser reprezentuje najnowsze kierunki choreografji i zdobył sobie europejską sławę. Bogaty program wieczoru obejmuje najcelniejsze współczesne kreacje taneczne.

—o—

Wiosna idzie!...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego. (Z) Wczoraj i dzisiaj w Warszawie **termometr wskazywał w słońcu 18—20 stopni ciepła,** wieczorem 2—3 stopni ciepła. W sklepach spożywczych warszawskich pojawiła się **w dużej ilości młoda sałata,** którą przywieziono z ogrodów i inspektów podwarszawskich. W sklepach kwiatowych pojawił się cały **szereg nowych i tanich hjacentów.** Magistrat warszawski przystępuje już do pewnych robót przygotowawczych na plantacjach miejskich.

—o—

Nowy Wicep ezes
Sądu apelacyjnego we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st.) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza postanowienie p. Prezydenta, w którem zostali zamianowani: Sędzia sądu okręgowego w Samborze, delegowany do pełnienia obowiązków wiceprokuratora Sądu Najwyższego **dr. Juljusz Łopuszański,** sędziowie sądu apelacyjnego we Lwowie **Kazimierz Dobrucki, dr. Tytus Hobler, dr. Zenon Łukawiecki,** sędziowie sądu okręgowego we Lwowie **Józef Dworzak, Władysław Majer** — sędziami Sądu Najwyższego; wiceprokurator Sądu Najwyższego **Adam Trawiński** — prokuratorem Sądu Najwyższego; wiceprok. sądu okr. w Złoczowie **Stanisł. Błoński,** sędzia sądu okręgowego we Lwowie **Eugenjusz Dydukiewicz,** sędzia sądu okręgowego w Przeworsku **Tadeusz Nieczuja Jurkiewicz** — wiceprokuratorami Sądu Najwyższego. — Sędzia Sądu apelacyjnego we Lwowie, Adam **Harlender** wiceprezesem sądu apelacyjnego we Lwowie, sędzia sądu okręgowego we Lwowie **Eugenjusz Kuzia** — sędzia sądu apelacyjnego we Lwowie, wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi **Bronisław Steinman** prezesem sądu okręgowego w Równem.

—o—

DADA DOMI *Mały fejleton.*

MARKIZA Z PORCELANY.

CHCIAŁABYM BYĆ PORCELANOWĄ MARKIZĄ W LILA KRYNOLINIE
NA TWOJEM BIURKU. I DNIA KAŻDEGO, O KAŻDEJ GODZINIE
UŚMIECHAĆ SIĘ UPRZEJMIE DO TWOICH ZMARSZCZONYCH BRWI.

ZASTYGŁĄ W MENUETOWYM KROKU, JAKBY ZASŁUCHANĄ
W MELODJĘ PRZESZŁOŚCI — NA STARYM SZPINECIE TYLKO DLA MNIE GRANĄ
KIEDYŚ DAWNO, DAWNO. DZISIAJ ROZWIEWA WCZORAJ W ZAPOMNIANE MGŁY.

PODSŁUCHIWAŁABYM SZUM TWOICH MYŚLI, NIEBACZNA, ŻE UKRYĆ JE CHCESZ —
MILCZAŁBY GRZECZNIE UŚMIECH, SERDUSZKA UST MOICH, KOLORU FRAISE —
AŻ KIEDYŚ ZA SPRAWĄ DOBREJ WRÓŻKI, ZACZĘLIBYŚMY GWARZYĆ.

CHCIAŁABYM BYĆ MALEŃKĄ MARKIZĄ W KRYNOLINIE LILA,
MIEĆ SZKLANE SERCE — NAD TWOJEM BIURKIEM SIĘ POCHYLAĆ —
WYPOCZYNKIEM DLA OCZU TWYCH BYĆ. I NIGDY, NIGDY SIĘ NIE POSTARZEĆ.

DLACZEGO?

ŚMIECIE. — TRAMWAJE. — OŚWIETLENIE ULICY AKADEMICKIEJ.

Lwów, 28 lutego.

Dlaczego Magistrat pobiera za wywóz śmiecia po 60 gr. od kosza a prywatny przedsiębiorca mający również auto ciężarowe hermetycznie zamknięte po 25 gr. od kosza?

*

Dlaczego Magistrat zamierza podwyższyć cenę kart stałych jazdy tramwajem a nie podwoi ilości wozów Nr. 4. stale tak przepełnionych. że połowa mieszkańców dzielnicy VI. musi chodzić pieszo?

*

Dlaczego na pl. Marjackim świeci się około 20 lamp łukowych, chociaż wystarczyłaby do oświetlenia połowa tej liczby, podczas gdy resztę możnaby przenieść na ulicę Akademicką, aby i tej głównej arterji ruchu nadać wygląd europejski?

Lwów ma za dużo lekarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lutego. (st) Według obliczeń statystyki w Polsce praktykuje w chwili obecnej **10.248 lekarzy, czyli, że jeden lekarz wypada przeciętnie na 2.900 mieszkańców.** Warszawa posiada 2.192 lekarzy, t. zn., że jeden lekarz przypada **na 500 mieszkańców stolicy.** Drugie miejsce co do ilości lekarzy zajmuje **Lwów, który posiada 1.431 doktorów med. na 240 tysięcy (?) ludności,** a więc jeden lekarz na 167 mieszkańców. Stosunkowo zatem **Lwów ma trzy razy więcej lekarzy, niż Warszawa.** Trzecie miejsce zajmuje Kraków, następnie Łódź, Poznań, Wilno, Lublin idt. Jak z danych statystycznych wynika **procentowo najwięcej lekarzy posiada Lwów.** Drugie miejsce zajmuje Kraków, dalej Lublin, Poznań, Wilno. Dopiero szóste miejsce zajmuje Warszawa, następnie Łódź.

Bruki asfaltowe
otrzymamy w tym roku.

Lwów, 28 lutego.

Oddział drogowy przedstawił **na** Wystawie poznańskiej **plan zabrukowania Lwowa** w ciągu 10-ciu lat, przyczem obliczono roczne koszty do 8 miljonów zł. Ponieważ wskutek trudności gospodarczych — miasto moze preliminować na ten cel **2½ miljona złotych** — plan robót z natury rzeczy przeciągnie się na czas dłuższy. **Spra-**

---

przygodnych świadków. Pozostawszy u brata do wieczora, Prudencja wróciła na noc do siebie. Nazajutrz jednak zjawiła się znów wczesnym rankiem w towarzystwie kancelisty z aktem cesyjnym w tece. Dezyderjusz z nieopisanym wysiłkiem podpisał go drżącą ręką.

Poczem Prudencja poszła do domu i nie zaglądała w ciągu trzech dni do chorego. Czwartego zaś przyjechała wraz z mężem wozem pożyczonym we dworze, tłumacząc się Dezyderemu, że zajeta była uprzątnięciem pokoju dla niego. Przy pomocy sąsiada zniesiono kredens, szafę, stół, krzesła i piecyk na wóz — wszystkie niemal sprzęty. Dezyderjusz zaś pojechał na swym materacu nazajutrz dopiero, kiedy Augustyna szepnęła Prudencji, że wioska burzy się i wójt zamierza wdać się w tę sprawę.

Kończono właśnie żniwa, ale umierający celnik nie widział już wozów pełnych zboża, ani słyszał skowronków i koguta nawet, który zapiał w chwili, kiedy wóz wjeżdżał w podwórze... Leżał bowiem w śmiertelnej już śpiączce.

Nazajutrz opłakiwany rzewnemi łzami przez siostrę i szwagra, spoczął w pięknej jodłowej trumnie z niklowym Chrystusem przybitym do wieka.

Po pogrzebie Dezyderego doktór odwiedził Prudencję, dopytując się o stan jej żołądka i usłyszawszy, że kolki ją biorą w dalszym ciągu, wypisał bezpłatną receptę na jujubowe cukierki. Zjawiwszy się nazajutrz dał jej w prezencie cukierki lukrecjowe, a w dalszym ciągu odwiedzał swą chorą co drugi dzień raz po raz przywożąc jakieś leki i nie wymyślając jej od starych ropuch. Prudencja z zastrzeżeniem dożywocia, śmiała się w kułak po cichu.

Nadeszła zima, a doktór Dupont nie ustawał w swej gorliwości. Prudencja pewna, że umizga się o kupno jej domu miała już w szafie cały rząd flakonów z wszelkiego rodzaju syropami słodkiemi jak miód i wzmacniającemi niczem likier.

W dzień Nowego Roku, kiedy Józef zgarbiony we dwoje i z kapką u nosa wracał z ogrodu, gdzie wykopał porę na zupę, ujrzał wchodzącego do domu służącego dr. Dupont, którego obowiązkiem było roznoszenie i inkasowanie rachunków za wizyty. Złożywszy życzenia noworoczne i wypiwszy filiżankę kawy oraz kieliszek wódki otworzył pugilares i podał Prudencji rachunek. O mały włos nie zemdlała, nieboga, doktór Dupont bowiem, policzył po słonej cenie wszystkie swoje wizyty. Daremnie uderzyła w płacz, broniąc się przed krzywdą; wierzyciel nazwał ją kryminalistką, grożąc że odda sprawę do sądu i zlicytuje wszystkie meble.

Rada nie rada musiała więc sprzedać drowi Dupont dom otrzymany po Dezyderym w spadku, który po odtrąceniu należności za honorarja przypadł sprytnemu medykowi za pół ceny w udziale.

Upominana przez Augustynę Prudencja podzieliła otrzymaną sumę na dwie nierówne części: mniejszą opłaciła krzyż drewniany, który stolarz postawił na grobie Dezyderego, drugą zaś, znacznie większą schowała do kieszeni halki, której nie zdejmowała na noc nawet.

Tłum. C. S.

wa pójdzie nieco naprzód, **gdy w roku bieżącym miasto przystąpi do urządzania nawierzchni asfaltowych,** które to roboty objęte są planem na rok bieżący na przestrzeni 43.000 m². W roku bieżącym ma miasto przystąpić **do brukowania ulic na powierzchni 70.000 m²,** a będzie to zaledwie 14-ta część tego, co miasto musi wykonać.

—o—

Z miasta.

Pożegnanie prof. Sichulskiego. D. 27. bm. w sali Hotelu Georgea grono profesorów Państw. Szkoły przemysłowej żegnało śniadaniem profesora tej Szkoły, znakomitego artystę-malarza Kazimierza Sichulskiego, który w tych dniach opuszcza Lwów powołany do Krakowa na stanowisko profesora Akademji Sztuk pięknych. W czasie śniadania przemówił dyr. inż. K. Filasiewicz, który dał wyraz przekonaniu, że prof. Sichulski, odchodząc na zaszczytne stanowisko do Krakowa nie zapomni o Lwowie, w którym spędził najpiękniejsze lata swej twórczości i przy sprzyjających okolicznościach kontynuować będzie prace artystyczne, które tu we Lwowie rozpoczął. Po przemówieniu inż. Jana Nawrockiego i kierownika wydziału artystycznego i sztuk zdobniczych P. Szkoły przem. prof. J. Nalborczyka zabrał głos prof. Sichulski, który w serdecznych słowach dziękował za objawy życzliwości, przyczem zapewnił, że kontaktu ze Lwowem nie zrywa, kocha to bohaterskie miasto i dlatego często doń będzie wracał myślą, a — o ile Bóg da — i czynem mu się przypomni!

Komunikaty.

Sekcja pochodowa Tygodnia Pomorskiego organizuje z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich po uroczystem nabożeństwie w Bazylice Archikatedralnej w dniu 9. marca br. pochód manifestacyjny z okazji 10-lecia przyłączenia Pomorza do Macierzy. Zwraca się więc tą drogą z gorącym apelem do wszystkich związków, organizacji społecznych, stowarzyszeń oraz ludności miasta Lwowa i okolicy o gremjalne wzięcie udziału wraz z sztandarami i orkiestrami w tym pochodzie manifestacyjnym, mającym wykazać miłość i przywiązanie stolicy Małopolski Wschodniej do Ziemi Pomorskiej uwolnionej z pod jarzma niemieckiego. Równocześnie Komitet zwraca się z prośbą do Stowarzyszeń, aby ich orkiestry wzięły udział w capstrzyku urządzonym przez muzyki wojskowe i cywilne w dniu 8. marca br. o godz. 18.30. Zgłoszenia udziału Stowarzyszeń z orkiestrami w pochodzie manifestacyjnym, oraz orkiestr w capstrzyku należy składać na ręce WP. maj. Edwarda Magiery, Komenda placu Lwów, ul. Wałowa 16 do wtorku 4. marca br. włącznie.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1.). W niedzielę 2. marca br. odbędzie się w salonach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarcie nowej wystawy obrazów, która doborem nazwisk wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie kulturalnych sfer naszego miasta. Udział w niej biorą artyści-malarze: pp. Feuerring Maksymiljan, Klar Artur, Lam Władysław i Stroński Marjan. Feuerring występuje z wystawą zbiorową ilustrującą ostatni kilkuletni etap jego twórczości, stojący pod znakiem radykalnego zerwania z naturalizmem. Podobnie dawno u nas niewidziany Stroński przedstawił swój dorobek artystyczny z kilku ubiegłych lat w formie wystawy zbiorowej. Wśród wystawionych prac Klara znajdują się również obrazy malowane przezeń w Paryżu, gdzie ostatnio artysta ten przebywa. Twórczość Lama Władysława reprezentuje kilka kompozycji figuralnych większych rozmiarów, które wystawione ostatnio w Krakowie zjednały mu nadzwyczaj pochlebny sąd krytyki. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 do 15 popoł.

Pokaz artystycznych huculskich wyrobów w niezmiernie ciekawem zestawieniu, ilustrującem oryginalną i bogatą twórczość ludową Pokucia i obecną działalność kosowskiego Towarzystwa „Sztuka Huculska“ odbędzie się przy poparciu Ligi Pomocy przemysłowej w pierwszej połowie marca br. w Miejskiem Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie.

Polskie Tow. filozoficzne. W sobotę 1. marca odbędzie się o godz. 7 wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 301. plenarne posiedzenie naukowe, na którem dr. Izydora Dąmbska wygłosi odczyt pt. „Prawa fizyki wobec postulatu prawdziwości twierdzeń naukowych“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Otwarcie Targu rolniczo-nasiennego. Uroczyste otwarcie IV. Ogólno-krajowego przedwiosennego Targu rolniczo-nasiennego odbędzie się w piątek 28. lutego br. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Izby przem. handl. przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj rolniczych i handlowych, oraz zaproszonych gości. Sam Targ urządzony staraniem Targów Wschodnich w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17., dostępny będzie dla zwiedzającej publiczności przez 3 dni od piątku począwszy codziennie, od g. 9 do 20. Wstęp wolny. Zamiejscowym przyjezdnym uczestnikom Targu przysługuje w drodze powrotnej ze Lwowa 50 proc. zniżka, na podstawie poświadczenia Zarządu Targów Wschodnich.

„Religja: Człowiek—Bóg“. W niedzielę 2. marca br. o godz. 6 wieczorem w sali Izby przem. handl. przy ul. Bourlarda 5. wygłosi p. Aleksander Buczko na powyższy temat odczyt publiczny, który niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie wśród szerszych kół publiczności. Ci, którzy słuchali już prelekcyj p. Buczki, wiedzą, iż nacechowane one są niezwykle głębokiem ujęciem treści i powagą formy, przyczem nie brak motywów rewelacyjnych i zdrowej sensacji — tak, że całość przykuwa uwagę słuchaczy, ale nie nuży: owszem bawi ducha i poucza.

Polskie Tow. Przyjaciół Astronomji Oddział lwowski. Dnia 1. marca o godz. 19 w sali Inst. Geolog. przy ul. Długosza 8. odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z następującym porządkiem: 1) W. Łysakowski: O stanie fizycznym pewnego typu gwiazd. 2) Dr. E. Stenz: Działalność słońca, a pewne zjawiska społeczne. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„Tancerka z Moulin-Rouge“ (Dama od Maksyma) farsa w 3 aktach z franc. zostanie wystawiona w Sokole IV., ul. Łyczakowska 99. w niedzielę 2. marca br. o godz. 7 wiecz.

Bilety do przesiadania z autobusów na tramwaj. Od dnia 1. marca br. wprowadza dyrekcja Miej. Zakł. Elektr. bilety uprawniające do przesiadania z autobusów linji „B“ i „C“ jadących z Persenkówki do tramwajów linji 2, 9, 11, 12 i „T“ do końcowych stacyj i odwrotnie z końcowych stacyj linji 2, 9, 11, 12 i „T“ do autobusów linji „B“ i „C“ jadących w kierunku Persenkówki. Przesiadać z tramwajów do autobusów i z autobusów do tramwajów wolno tylko na przystanku ul. św. Zofji róg ul. Stryjskiej, w innych miejscach przesiadać nie wolno. Cena biletu do przesiadania z autobusu do tramwaju lub odwrotnie wynosi 50 gr.

—•—

Dr. CELESTYN TYGER

adwokat

zmarł po krótkich cierpieniach w 61. roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca b. r. o godzinie 11-tej z domu żałoby przy ulicy Hetmańskiej 22.

Żona i syn.

Feralna kamienica.

ZGON POLI REICHÓWNY, KTÓRA SKOCZYŁA Z III PIĘTRA.

Lwów, 28. lutego.

(—) Jak się dowiadujemy, **studentka Pola Reichówna** z Podwołoczysk, zamieszkała we Lwowie przy ul. Badeniich 7, która — jak już wczoraj donieśliśmy — w zamiarze samobójczym **skoczyła z III piętra w klatce schodowej w realności przy ul. Rejtana 4** i w groźnym stanie została odwieziona do szpitala, **nie odzyskała przytomności i nad ranem zmarła.** Młoda desperatka **nie pozostawiła żadnego listu,** (któryby wyjaśnił przyczynę tego rozpaczliwego kroku, a ponieważ nie zdołano jej również przesłuchać, przeto **motywy tego samobójstwa pozostaną tajemnicą na zawsze.**

Zakuty w kajdany więzień

WYSKOCZYŁ Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lutego. (sl) Pociągiem osobowym transportowano do Wilna zakutego w kajdany pod silną eskortą niebezpiecznego przestępcę **Icka Sobelmana,** skazanego przez sąd wojskowy w Suwałkach **na 4 lata więzienia.** Tuż za Grodnem **Sobelman zdołał uśpić czujność straży, wydostał się na korytarz i otworzywszy zębami okno mimo zakutych rąk, wyskoczył z pędzącego pociągu.** Gdy po jakimś czasie zauważono jego ucieczkę i pociąg zatrzymano, było już zapóźno. Zarządzony pościg **nie dał żadnego wyniku.** Sobelman pochodził z Warszawy i był **znanym włamywaczem.**

Kronika policyjna.

(—) **Nie Józef, lecz Alfred.** W związku z wczorajszą notatką o aresztowaniu Józefa Wysockiego pod zarzutem kradzieży, dowiadujemy się, że aresztowany został nie Józef, lecz Alfred Wysocki.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Wczoraj doniesiono policji, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Berischa Bogen przy ul. Źródlanej 16., skąd skradli garderobę i bieliznę ogólnej wartości 2.000 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Aleksandra Zamszałę i Karola Steca jako poszukiwanych za kradzież mieszkaniową na szkodę Janiny Kirschenbergowej, Wasyla Iwaniszyna za włóczęgostwo, oraz Marjana Sąsiadę za kradzież bielizny.

(—) **Sanitarna kontrola hoteli.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach Starostwo grodzkie przeprowadzi komisyjną kontrolę sanitarną w hotelach we Lwowie.

—*—

—=—

Miss Polonja na płycie. W najbliższym czasie będziemy mieli możność usłyszenia głosu naszej uroczej Miss Polonji, a to dzięki staraniom firmy Parlophon, której udało się, podczas pobytu p. Batyckiej w Paryżu, nagrać z Nią płytę. Płyty te zostaną wykonane całkowicie w kraju przez nowopowstałe Polskie Zakłady Fonograficzne, które są filją wszechświatowej sławy firmy Parlophon.

—o—

Życie karnawału.

Sensacyjny rozwód. W ostatnich dniach cały Lwów został poruszony wiadomością, że znana z piękności p. Krzysia S. wniosła przeciw swemu mężowi skargę rozwodową. Powodem tego, jak się okazuje, była odmowa męża pójścia na mający się odbyć dnia 1. marca br. w salach Hotelu Krakowskiego „Wieczór karnawałowy“ Urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności, który zapowiada się nadzwyczajnie. Szereg niebywałych jeszcze we Lwowie niespodzianek, jak „Fragment Weneckiej nocy“ zapewniają wesoły nastrój i naprawdę miłą zabawę. Niech więc powyższy wypadek będzie przestrogą dla innych niedobrych mężów, bo prócz p. Krzysi znajdzie się z pewnością wiele innych żon, które pójdą na zabawę M. K. O. nawet kosztem rozwodu.

*

Nowe przysłowie: Kto się bawi przy ostatku, bawi się najlepiej. Oto nowe przysłowie, które się sprawdzi w całej pełni we wtorek dnia 4. marca na balu kostjumowo-maskowym polskiej korporacji akademickiej „Cresovia Leopoliansis“. Jest pewne, że na tej zabawie Kresowiaków nie zbraknie nikogo z Kresowiaków.

*

Z karnawału. Stow. Koła miejscowego „Rodzina Policyjna“ i Klub sportowy wojewódzktwa lwowskiego P. P. urządza dnia 1. marca br. o godz. 21 w sali b. Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry „Staropolski Wieczór Karnawałowy“.

*

Ślizgawka na Cytadeli. Informują nas, że ze wszystkich ślizgawek Lwowa nadał czynną jest jedynie ślizgawka 19. pp. na Cytadeli, na której najbliższej niedzieli odbędzie się zabawa maskaradowa.

*

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

1. MARCA: Wielki doroczny bal kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła Lit.-Art. — Wieczór karnawałowy na dochód własnego „Domu Zdrowia“ urządza zespół urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie w Hotelu Krakowskim. — Reprezentacyjny Bal Mieszczański, urządzony przez Mieszczańskie Tow. Strzeleckie w salach własnych przy ul. Kurkowej.

—□—

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

Ciekawy wywiad u kapitana Harrisa.

Bliższe szczegóły o osobliwej broni morfinowej.

Lwów, 28 lutego.

(=) Kapitan angielski **Barnett Harris** dokonał niedawno, jak już o tem doniosła prasa, **interesującego odkrycia.** Skonstruował bardzo **niezwykłą broń myśliwską**, posiadającą tę zaletę, że jej strzały

nie zabijają zwierzyny.

Broń ta umożliwia **chwytanie żywcem dzikich zwierząt** i pozwala na polowanie, przeciw któremu nie mogą uczynić żadnych zarzutów **nawet przyjaciele zwierząt.** Broń myśliwska kpt. Barnetta Harrisa różni się zewnętrznie mało od zwyczajnej strzelby. Wewnętrzny mechanizm jest jednak zupełnie odmienny. A dalej nabojem jest

strzykawka morfinowa,

która dostaje się do ciała zwierzęcia i **wywołuje narkozę,** mogącą trwać kilka godzin. Następnie budzi się zwierzę **z głębokiego snu,** nie poniósłszy wskutek narkozy żadnej szkody. Patrony tej niezwykłej strzelby muszą być, że tak powiemy, **rozmaicie dozowane,** gdyż większe zwierzęta potrzebują większej morfiny, niż mniejsze. Główne niebezpieczeństwo tej broni polega na tem, że dawka może być **fałszywa** i wywołać

narkozę śmiertelną.

Eksperymenty, poczynione dotychczas przez kapitana Barnetta, świadczą bardzo dodatnio **o praktycznem zastosowaniu tego osobliwego wynalazku.** Broń funkcjonuje w zupełnej ciszy. Gdy pocisk podobny do strzały aluminiowej, wpadnie do ciała zwierzęcia, posuwa się tak daleko, dopóki nie napotka oporu kości. W tej sekundzie wyładowuje się zawartość pocisku, a skutek ukazuje się natychmiast.

Kpt. Harris, którego odkrycie wywołało ogromne zainteresowanie, udzielił niedawno wywiadu pewnemu reporterowi i wypowiedział się, jak następuje:

Pierwszy eksperyment **poczyniono z bykiem.** Wypróbowałem na nim działanie broni. Chodziło o byka bardzo spokojnego, który trafiony pociskiem, już po 10 sekundach **znajdował się w narkozie.** Teraz w towarzystwie 5-ciu zulusów wybrałem się na

prawdziwe polowanie.

Tym razem chciałem próbować moją strzelbę **na antylopie.** Mieliśmy szczęście, gdyż po godzinnej wędrówce spotkaliśmy **trzy antylopy.** Dwa strzały chybiły, a trzeci ugodził jedną z uciekających zwierząt. Antylopa runęła na ziemię, i moi towarzysze byli przekonani, że **zwierzę zakończyło życie.** Gdy jednak się zbliżyli, spostrzegli z wielkiem zdziwieniem, że antylopa jest tylko

zamroczona...

W jakiś czas potem w ten sam sposób upolowałem znacznie **grubszego zwierza, bo nosorożca...** Wobec tego broń moja okazała dowodnie swą wartość...

Jak żyją, rodzą się i umierają we Lwowie.

CO NAM MÓWI MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY.

Lwów, 28 lutego.

(jp) Z miesięcznika statystycznego „Lwów w cyfrach“ za miesiąc grudzień ub. roku, wyjmujemy kilka dat, charakteryzujących **warunki życia w naszem mieście.**

Ze statystyki **o ruchu ludności** przekonywamy się, że **liczba mieszkańców wzrosła** w stosunku do roku 1928, gdyż w grudniu 1928 było ogółem mieszkańców **239.692**, zaś w grudniu 1929 r. **240.725.**

Wpływa na ten przyrost, jak stwierdzamy z innych rubryk, **liczba urodzin, która jest stale większa,** aniżeli liczba zgonów. I tak w miesiącu sprawozdawczym urodziło się we Lwowie **357 nowych obywateli, przeszło zaś do innego świata 256.**

Liczba urodzin.

Pod względem **płci i wyznania** przypada **na rzym. kat. chłopców 105, dziewcząt 123, razem 228, greck. kat.** 18 chłopców, dziewcząt 19 razem 37, **mojżeszowe** chłopców 38, dziewcząt 41, razem 79. Jak z powyższego widać, **przewaga urodzin przypada na rodzaj niewieści.**

Małżeństw zawarto w grudniu r. ub. na ogół 236, z czego przypada **103 na rzymsko katolików,** 2 mieszane, **13 grecko kat., 111 mojżesz., 4 ewangelickie.** Według stanu cywilnego **najpochopniej wstępnią w związki małżeńskie kawalerowie i panny,** bo przypada na nich z ogólnej cyfry aż **227 małżeństw, wdowcy i rozwiedzeni** wyrażają się w fatalnej **13-stce,** natomiast **tylko jednej wdówce** udało się poraz wtóry zapalić pochodnię hymenu.

Z statystyki zgonów, których ogólna cyfra, jak już podaliśmy wyżej, była 225 osób, największy procent przypada na **choroby serca i narządu krążenia,** bo zmarło z tej przyczyny 54 osoby, dalej **na gruźlicę: 44, na raka 23 zapalenie płuc również 23, udar i rozmiękczenie mózgu 17, uwiąd starczy 13,** zgony na inne choroby wyrażają się w cyfrach znacznie niższych, przy tem zaznaczyć warto, że **wypadki śmierci na choroby epidemiczne są bardzo nieliczne.**

Z porównania skonów na choroby zakaźne **we Lwowie i w Poznaniu** wynika, że **w Poznaniu przy mniejszej liczbie mieszkańców było 21 zgonów** z przyczyny chorób zakaźnych, zaś **we Lwowie tylko 15,** co procentowo odpowiada na rzecz Lwowa 5.88, zaś na Poznań 8.79.

Choć nie lubią się kąpać.

Ten stosunkowo pomyślny stan zdrowotny jest tem bardziej uwagi godny, jeśli się przeglądnie **rubrykę 11-tą t. j. „Łaźnie miejskie“.** Z rubryki tej nie wynika, aby szerokie sfery mieszkańców Lwowa zbyt wydatnie korzystały ze sposobności kąpieli. **W łaźni przy ul. Balonowej** wykąpało się w ciągu miesiąca 1.412 osób, zaś **przy ul. Bema 1363, razem 2.775 osób,** z czego nadto większość przypada na natryski, mniej na kąpiele w wannie. Jak na miasto niemal ćwierćmiljonowe, to niezbyt wiele.

Dla ścisłości trzeba jeszcze dodać, że **w miejskich łazienkach sanitarnych** wykąpano i zdesynfekcjonowano 919, a przy użyciu aparatu desynfekcyjnego 193 osób.

Smiertelne zaczadzenie

KIEROWNIKA CEGIELNI W JAGIELNICY.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w lutym.

Michał Kulpiński, kierownik cegielni katolickiej w Jagielnicy, zapalił w piecu żelaznym w kancelarji cegielni dnia 20 lutego br. i **ułożył się do snu. Ponieważ piec był starej konstrukcji i** przewody kominowe nie były czyszczone, **czad węglowy rozchodził się po izbie i spowodował śmierć śpiącego.** — Kulpiński osierocił żonę i kilkoro dzieci niezaopatrzonych.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 1. III. 1930.

Z TEATRU.

„Baron cygański“, opera komiczna Jana Straussa. — Przeróbka sceniczna W. Raorta.

Po upływie długich lat pojawiło się melodyjne arcydzieło „króla walców“ we środę, 26. bm. ponownie na scenie lwowskiej, a rozkoszny nastrój w audytorjum i ogólne jego zachwyty, towarzyszące — zaraz podczas pierwszej przygrywki — chwili, w której zaintonowała orkiestra słynny, pełen porywającego wdzięku i szampańskiej werwy temat walczyka Straussowskiego stwierdziły apodyktycznie, że nad wyraz miłym dla może już przesyconej ordynarnymi rytmami muzyki murzyńskiej i ohydą jazzbandowego wrzasku muzykalnej publiczności jest powrót do dobrej, niemal klasycznej melodyki tanecznej, do dystyngowanego i finezyjnie skocznego walczyka, i do tych niezrównanie pięknych pomysłów operetkowych, których dostarczyć może — niezapominając o francuskim mistrzu Offenbachu — jedynie genjalna i nieprześcigniona twórczość autora „Nietoperza“ i „Barona cygańskiego“.

Z serdecznem uznaniem dla kierownictwa naszego teatru należy więc powitać wznowienie tego ślicznego, o wysokim polocie inwencji operetkowej dzieła, nie szczędząc wyrazów wdzięczności wybornemu dyrygentowi J. Lehrerowi, który — po przygotowawczych pracach kierownika chóru D. Polzinettiego — wycyzelował znakomicie całość wykonania, postarał się o uzgodnienie brzmienia zbiorowego i o pulsującą żywo i nienagannie rytmikę, i wykazał pełne pietyzmu, istotnie artystyczne zajęcie się operą komiczną Straussa. Do trwałego obecnie — jak przypuszczam — powodzenia „Barona cygańskiego“ na scenie lwowskiej przyczyni się też niezawodnie zręczne w kierunku zmodernizowania formy i zaktualizowania treści opracowania libretta Schnützerowskiego, dokonane przez cenionego literata W. Raorta, który — nie naruszając nigdzie układu kompozycji i szkieletu muzycznego — przeniósł romantyczną opowieść o bohaterskim Barinkaju i arcykomicznym Żupanie do epoki współczesnej i dorzucił do niej szczyptę niefrasobliwego humoru w formie dowcipnych kupletów, zastosowanych do naszych czasów. Sumując te wszystkie zalety i doliczając do nich umiejętną reżyserję St. Tarnawskiego i walor wystawy (piękne dekoracje z artystycznego atelier Z. Bałka, oraz urządzenie sceny I. Stahla), otrzymamy rezultat nadający się do oceny jak najbardziej pochlebnej.

O twórczości J. Straussa pisał przed kilku dniami w „Gazecie Porannej“ szczegółowo L. Gruder. Powołując się na jego szkic historyczny, zaznaczam, że jest tam mowa o ostatniem dziele, które pozostawił nam autor walczyka „Nad modrym Dunajem“ — o operze komicznej p. t. „Rycerz Pasman“. J Strauss wzbogacił swą kompozycję układem baletu u nas nieznanego, któryby stanowiłby możliwie najlepszą „wkładkę“ do „Barona cygańskiego“, bardziej harmonizującą ze stylem Straussowskim, niż „Taniec cygański“ Minkusa, wtłoczony tu niezbyt zręcznie i pojawiający się — ni stąd ni z owąd — jak „Deus ex machina“. Szkoda, że zapomniano o balecie z „Pasmana“ zważywszy, że dzieła Straussa nie dadzą się kojarzyć z żadnym innym rodzajem muzyki baletowej. Ośmielę się też podkreślić, że razi tu — jako wkładka — nawet muzyka mistrza tej miary, jak Fr. Liszt. Przepysznie, z werwą nec plus ultra i szalonym temperamentem wykonany popis choreograficzny (uplastycznienie rapsodji węgierskiej), był, mimo nadzwyczajnego efektu i dużego sukcesu, tu specjalnie, nie na miejscu.

Partje solowe powierzono znakomitym siłom opery lwowskiej. O kreacjach naszych dzielnych artystek i artystów napisałbym chętnie całą broszurkę, wszak zasługiwałyby na szczegółową ocenę i wydatne głosy, i kreacje, jako wzory staranności, muzykalności i zrozumienia tych trudnych zadań. Lecz szczupłe są ramy sprawozdania w piśmie nie poświęconem wyłącznie referatom muzyczno-teatralnym. Dewizą musi być dla piszącego te słowa „Zwięzłość“, która tylko zaznaczy, że czarującą, a imponującą volumimem głosu i pod każdym względem świetną była kantylena p. Fr. Platówny (wybornej Saffi), że doskonałą postać charakterystyczną i więcej niż nienaganne wykonanie partji zawdzięczamy grze i wydatnemu mezzo-sopranowi p. H. Green - Skazowej, (Czipsa), że dobrze wywiązała się z zadania wokalnego p. M. Popowiczówna (Arsena) i że grała z humorem przedstawicielka Mirabelli p. F. Brze-

Zbrodnicza gospodyni sfałszowała testament barona.

NOTARJUSZ BYŁ JEJ ZAUFANYM POMOCNIKIEM.

Lwów, 28 lutego.

(=) Opinję publiczną w Berlinie zaprząta obecnie niezwykle

sensacyjny proces.

Na ławie oskarżonych zasiadła **50-letnia Ludwika Henschke,** stojąca pod zarzutem sfałszowania testamentu Romana Seckendorfa, oraz przywłaszczenia sobie bezprawnie jego bardzo znacznego majątku, oraz notarjusz **Artur Helfering.** W charakterze oskarżycieli wystąpili **najbliżsi krewni barona,** bardzo pokrzywdzeni treścią rzekomego testamentu.

Bliższe szczegóły tej ciekawej afery są następujące:

Zmarły przed rokiem 56-letni bar. Roman Seckendorf, właściciel dóbr ziemskich, oraz kilku realności, był

starym kawalerem.

Mizantrop ten nie utrzymywał ze swoją rodziną żadnych stosunków. Bardzo skąpy, prowadził **nędzny tryb życia,** a jedyną osobą, dla której miał pewne zaufanie, była jego **gospodyni, Ludwika Henschke,** od kilkunastu lat prowadząca mu gospodarstwo. W rodzinie barona wiedziano o tem jego przywiązaniu do Ludwiki, mimo to jednak wielkie zdziwienie wywołała treść testamentu zmarłego barona, przyznająca **cały olbrzymi majątek** wyłącznie p. Henschke. Testament ten obudził więc pewne podejrzenie, lecz na razie nie poczyniono — wobec braku konkretnych dowodów — żadnych kroków przeciwko szczęśliwej spadkobierczyni. To też p. Henschke zupełnie spokojnie objęła w posiadanie **olbrzymią fortunę.**

Skoro jednak nieokreślone zrazu podejrzenie wskutek pewnych dowodów **zamieniło się w pewność,** rodzina barona Seckendorfa skierowała sprawę na drogę sądową. Testament zbadano i okazało się, że został on

sfałszowany.

Chodziło teraz tylko o to, aby stwierdzić, w jaki sposób mało inteligentna i nie wykształcona kobieta mogła dokonać tego sprytnego fałszerstwa, wymagającego **wiedzy prawniczej.** W toku śledztwa okazało się, że p. Henschke potrafiła znaleść sobie spólnika w osobie notarjusza **Artura Helferinga,** zaufanego doradcy prawnego bar. Seckendorfa. Obiecawszy mu bardzo wysokie wynagrodzenie, **skłoniła go do pomocy.**

Obecnie p. Henschke i notarjusz Helfering będą musieli odpowiedzieć przed sądem za swoje **zbrodnicze machinacje.** Wyrok w tym procesie oczekiwany jest w Niemczech z olbrzymiem wprost zainteresowaniem.

ska. Niemniej artystycznym był poziom kreacyj postaci męskich. Na pierwszem miejscu podniosę zasługi doskonałego w śpiewie a arcykomicznego w grze scenicznej p. J. Zopotha (Kolman Żupan) i dziarską postać, oraz popis pięknego głosu p. E. Płońskiego (hr. Homomy). Kantylena p. F. Bedlewicza wykazała sporo szczęśliwych w partji Barinkaja momentów. Dużym humorem i wielką pod względem gry scenicznej starannością odznaczała się postać hr. Carnero (p. M. Kielarski). Z mniejszych ról wywiązali się bez zarzutu: przedstawiciel Otto Kasa (nazwisko śpiewaka niestety niewymienione na afiszu, więc mi nieznane), oraz pp. St. Ordon, R. Ciran i L. Bykowski.

Artystyczna całość wykonania, doskonały współudział chórów i orkiestry i udatne układu J. Ciesielskiego popisy choreograficzne wywołały mnóstwo oklasków. Tylko zbyt powolne nieraz tempo djalogów pozostawiało cokolwiek szybsze „załatwienie sprawy" do życzenia, by przedstawienie nie przeciągało się do godz. 11.15 minut. Te braki — czyli rozwlekłość — ulegną niezawodnie w przyszłości zupełnej zmianie.

Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

Fr. Neuhauser.

Zatrute kwiaty.

SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA W AMERYCE.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28. lutego.

(=) Ofiarą osobliwego zamachu trucicielskiego omal nie padła **młoda Amerykanka,** 19-let. miss **Edyta Sharkey,** z zawodu **pielęgniarka.** Oto niejaka Katarzyna Balfrey usiłowała ją

otruć

przy pomocy kwiatów, przesyconych **trującą substancją.** Miss Sharkey **zaniemogła ciężko,** lecz obecnie stan zdrowia jej **już się poprawił** i jest wcale zadowalający.

Oto bliższe szczegóły tej **sensacyjnej afery:**

Znany miljoner amerykański, **Arnold Gralthon** został przed rokiem ciężko zraniony w **katastrofie automobilowej** i od tego czasu stracił władzę w nogach. Obowiązki pielęgniarki sprawowała przy nim właśnie miss Sharkey. Po pewnym czasie **dzięki starannej opiece dziewczyny** Gralthon niemal zupełnie

powrócił do zdrowia.

Między pacjentem a pielęgniarką nawiązała się **nić serdecznej sympatji,** która niebawem przerodziła się w

miłość.

Ślub miał się odbyć za kilka tygodni.

Oczywista, iż rodzina Gralthona przyjęła z **wielką niechęcią** wiadomość o tym fakcie. A nawet jedna z najbliższych krewnych miljonera Katarzyna Balfrey nie mogąc go skłonić do zerwania z piękną pielęgniarką, postanowiła **pozbyć jej za wszelką cenę.** I oto pewnego dnia zjawiła się u niej i ze serdecznemi życzeniami wręczyła Edycie

bukiet kwiatów.

Gdy jednak dziewczyna zanurzyła się w woni ofiarowanych jej róż, doznała zawrotu głowy i **zemdlała...** Okazało się, że kwiaty były **zatrute...** W ten sposób zbrodnia wyszła na światło dzienne, a Katarzyna Balfrey **powędrowała do więzienia...**

Nowe przystanki tramwajowe.

ZMIANA NIEKTÓRYCH PRZYSTANKÓW STAŁYCH NA WARUNKOWE.

Lwów, 28. lutego.

Dyrekcja Miejsk. Kol. Elektr. ogłasza, że z dniem 1. marca br. w ustawieniu przystanków zajdą następujące zmiany:

Otwarcie nowych przystanków: 1) Na pl. Bilczewskiego, u wylotu ul. Kętrzyńskiego (tor na Łyczaków), 2) w ul. Gródeckiej u wylotu ul. Działyńskich, po przeciwnej zaś stronie u wylotu ul. Dojazdowej, 3) w ul. Pełczyńskiej u wylotu ul. Greckiej (w obu kierunkach), 4) w ul. Zyblikiewicza naprzeciw realności nr. 46 (tor na dworzec), 5) w ul. Żółkiewskiej u wylotu ul. Zborowskich (wobu kierunkach).

Zniesienie istniejących przystanków: 1) w ul. Gródeckiej górnej obok domów kolejowych (w obu kierunkach), 2) w ul. Gródeckiej obok apteki p. Łazowskiego (tor do śródmieścia).

Zmiana przystanków stałych na warunkowe: 1) w ul. Dojazdowej obok magazynów kolejowych, 2) w ul. 29-go Listopada obok ul. Siemiradzkiego, 3) w ul. Pełczyńskiej obok Towarzystwa Łyżwiarskiego, 4) w ul. Batorego u wylout ul. Bourlarda, 5) w ul. Łyczakowskiej u wylotu ul. Ubocz, 6) w ul. Nowej Rzeźni obok Rzeźni miejskiej, 7) w ul. Zamarstynowskiej obok Sadu wojskowego, 8) w ul. Słonecznej u wylotu ul. Gazowej, 9) w ul. Janowskiej u wylotu ul. Na Błonie.

Przystanki warunkowe oznaczone będą **zielonemi tablicami z napisem białym „Przystanek M. K. E.",** a na tabliczce oznaczającej kierunki jazd napisem **„Przystanek warunkowy".**

Wozy M. K. E. **zatrzymywać się będą na przystankach warunkowych, jeżeli ktoś chce wsiąść lub wysiąść z wozu M. K. E.**

Gdy ktoś ma zamiar **wsiąść do wozu M. K. E.** na przystanku warunkowym, powinien w czasie przejazdu wozu M. K. E. **znajdować się przy tablicy przystankowej i podniesieniem ręki zwrócić uwagę motorowego, ażeby wóz zatrzymał.**

Mający zamiar wysiąść z wozu M. K. E. na przystanku warunkowym, powinien **zawiadomić o tem konduktora na poprzednim przystanku.**

Bezpotrzebne zatrzymywanie wozów M. K. E. na przystankach warunkowych, zarówno przez jadących, jakoteż stojących na przystankach warunkowych, jest wzbronione.

W wypadkach niezatrzymania wozu M. K. E. na przystanku warunkowym, wsiadanie i wysiadanie z wozu będącego w ruchu jest ze względów bezpieczeństwa wzbronione.

—o—

Krwawe wesele.

Lwów, 28. lutego.

(—) Onegdaj we wsi Przewłoczna (pow. Złoczów) na weselu nieznani sprawcy **pobili tępem narzędziem w głowę Jana Kochana z Przewłocznej** tak silnie, iż w 24 godzin później Kochan zmarł.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika czortkowska.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w lutym.

Z życia społeczno-kulturalnego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czortkowie rozwinął nader żywo działalność. Staraniem Wydziału obdarowano na gwiazdkę 70 biednych dzieci ze szkół, ubogim rozdzielono 400 złotych zapomogi, oraz drogą zbiórek uzyskano 192 złotych. Z tejże kwoty przeznaczono 100 zł na cegiełkę w Instytucie radowym im. Curie-Składowskiej, a resztę na opłacenie czesnego dla najbiedniejszych uczenic w żeńskiej szkole zawodowej.

Kurs rolniczo - weterynaryjny. W dniach 17., 18. i 19. lutego odbył się staraniem tutejszego Wydziału Powiatowego 3-dniowy kurs oświatowo-rolniczo-weterynaryjny, przy licznem zebraniu się słuchaczy-rolników, bo blisko 100 osób. Na grono prelegentów złożyli się Pp. Starosta powiatowy Fedorowicz, ks. Leon Janczewski z Wierzbowca, ks. Piotr Karpiński, komisarz Kasy Chorych w Czortkowie, Justyn Dworski, powiatowy lekarz weterynaryjny Ludwik Wigocki, dyrektor szkoły powszechnej Skotnicki, inżynier rolniczy Czerwiński i instruktor rolny Letyński. Wszystkim panom prelegentom należą się szczere słowa podziękowania za tak bezinteresowną, a piękną i pożyteczną pracę na polu oświatowem.

Z karnawału. W dniu 22. lutego br. urządziło Dowództwo i Korpus Oficerski Brygady K. O. P.-u „Podole" w Czortkowie, w sali Sokoła reprezentacyjny bal, który ściągnął rzeszę wytwornej publiczności miejscowej i z prowincji. Bal zaszczycili swą obecnością p. inspektor armji Rómel, p. wojewoda tarnopolski Moszyński, szef bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Żyborski, wojewódzki komendant Policji Państwowej p. Dr. Hass i szereg innych osobistości wojskowych i politycznych. Licznie zastąpione było okoliczne ziemiaństwo w osobach Pp. Siemieńskiego, Dzieduszyckiego i innych. Piękne i gustowne toalety pań zwracały ogólną uwagę. Doskonali aranżerowie poprowadzili tańce bez zarzutu, do czego przyczyniły się w wielkiej mierze dwie orkiestry wojskowe K. O. P.-u Podnieść należy tu zasługi pp. oficerów w bardzo efektownem i pięknem przybraniu sali. Zabawa przeciągnęła się w bardzo miłym i swojskim nastroju do białego dnia.

Wieści z Bohorodczan.

(Od naszego korespondenta.)

Bohorodczany, w lutym.

Równość w traktowaniu wszystkich obywateli. Dnia 20. i 21. bm. przeprowadzał P. Wojewoda Stanisławowski lustrację powiatu Bohorodczańskiego. Pierwszego dnia udał się P. Wojewoda do Porohów i Huty i przeprowadził tam lustrację posterunku Policji Państwowej. Następnego dnia lustrował Starostwo, Powiatową Komendę P. P., Wydział Powiatowy, Urząd gminny, Pow. Zarząd Drogowy i Pow. Kasę Komunalną, biorąc udział w posiedzeniach Wydziału powiatowego, Rady gminnej, Okręgowego Tow. Rolniczego, P. W. i W. F., oraz sesji naczelników gmin. Dn. 21. bm. podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg toastów, między którymi na szczególniejszą wzmiankę zasługuje przemówienie gr. kat. proboszcza pow. Bohorodczańskiego z Babczy Krzeczkowskiego, który odwołując się do historji wskazał, że ludność polska i ukraińska zamieszkują na tej ziemi od 700 lat i pożycie obu tych narodowości powinno być zgodne i harmonijne, a ludność ukraińska, która jest lojalną wobec Rządu Polskiego, nie powinna dać się zbałamucić agitatorom, którzy dążą do zakłócenia spokoju i zgody braterskiej. W końcowem przemówieniu wzywał P. Wojewoda zamieszkałą na tym terenie ludność wszystkich narodowości do zgodnego współżycia, przyczem nadmienił, że program i polityka Rządu może być tylko jedna: równość w **traktowaniu wszystkich obywateli.**

Za ulotki komunistyczne.

Lwów, 28. lutego.

(—) Rozpoczęty onegdaj proces przed sądem przysięgłych przeciwko **dwom robotnikom z Demni wyżnej** (pow. Skole) **Antoniemu Warchałowskiemu i Michałowi Ilnickiemu,** oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 uk. przez to, że w nocy na 1. sierpnia zamierzali w Stryju **rozlepić większą ilość ulotek komunistycznych o treści antypaństwowej,** zakończył się dopiero wczoraj wieczorem. Sędziowie przysięgli **zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, a na podstawie tego werdyktu Trybunał zasądził Warchałowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia i Ilnickiego na dwa lata. Zasądzeni zgłosili kasację.**

Pożar w fabryce.

Lwów, 28. lutego.

(—) Wczoraj o godz. 11.30 przed południem **wybuchł pożar w fabryce grzebieni „Keras“ przy ul. Św. Marcina 22,** stanowiącej własność **Oskara Wohla.** Ogień wybuchł w magazynach i powstał od zajęcia się surowca **od płonącej świecy.** Przybyła szybko straż pożarna po dłuższej akcji ratunkowej, **ogień zlokalizowała.** Wysokość szkody na razie nie ustalono.

Przeciw fabryce naprawy obuwia

ZAPROTESTOWAŁ WIEC MAJSTRÓW SZEWSKICH.

Lwów, 28 lutego.

Dnia 27 bm. odbył się w Izbie rękodzielniczej wiec szewców. Na porządku dziennym była sprawa **budowy fabryki naprawy obuwia przy ul. Tarnowskiego.**

Do prezydjum wiecu wybrano jednogłośnie: **ks. rektora Szydelskiego i prezesa Ign. Jaegera.**

Referat wygłosił p. **Petrowicz,** który zilustrował **niebezpieczeństwo zagrażające bytowi setek majstrów szewskich** z powodu fabryki naprawy obuwia, która ma być wystawiona przez f-mę Batia przy ul. Tarnowskiego. Wskutek mechanizacji produkcji obuwia warsztaty rękodzielnicze szewskie zostały ograniczone jedynie do napraw, projektowana zaś fabryka do reszty zniszczy tę gałąź krajowego rękodzieła. Referent wskazał dalej, że wzniesienie takiej fabryki w śródmieściu powinno być wzbronione ze względów hygjenicznych, bo wyziewy będą zatruwały powietrze. Proponowana przez referenta rezolucja wzywa władze i Radę przyboczną, aby nie dopuściły do zniszczenia setek warsztatów szewskich przez pozwolenie na budowę takiej fabryki, która ponadto zagraża stosunkom hygjenicznym śródmieścia.

W dyskusji zabierali głos pp. **Kunzelman, Kaczorowski, r. Seklechter Waltenbogem,** a imieniem skórników kupców p. **Haberman,** który przyłączył się do protestu szewców, wskazując na to, że f-ma Batia do tej fabryki sprowadzać będzie skórę z zagranicy i tem równocześnie zaszkodzi tej branży handlu. Po zamknięciu dyskusji proponowana przez referenta **rezolucja została jednogłośnie przyjęta,** poczem ks. rektor Szydelski wiec zamknął.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 27. lutego.

Na giełdzie akcyjnej popyt za Gazami Wschodniemi i pożyczką inwestycyjną, usposobienie ożywione.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 27. lutego.

Na giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. lutego. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 130 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 78 i pół, 5 proc. konwersyjna 52, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.85, Holandja 356.70, Londyn 43.23, Nowy Jork 8.88.3, Paryż 34.80, Nowy Jork telegr. 8.90, Szwajcarja 171.61, Wiedeń 125.22, Włochy 46.62.

Warszawa, 27. lutego. (PAT). Bank Polski 164, Bank Przemysłowy 105, Elektr. Dąbrowa 50, Kol. żel. dojazd. 20, Węgiel 50, Cegielski 39, Lilpop 23 i pół, Starachowice 20¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 28. lutego. (PAT). Amsterdam 284.08, Belgrad 12.41, Berlin 169.11, Bruksela 98.70, Budapeszt 123.88, Bukareszt 4.20¼, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.44 trzy czwarte, Madryt 87.50, Medjolan 37.13, Nowy Jork 708.65, Oslo 189.30 Paryż 27.70 i pół, Praga 20.97 3/8, Sofja 5.13, Stokholm 190, Warszawa 79.70, Zurych 136.67, Amerykańskie 705.90, Niemieckie 168.86, Francuskie 27.77, Włoskie 37.09, Jugosłowiańskie 12.38, Czeskie 20.94, Węgierskie 124.10, Szwajcarskie 136.32, Renta majowa 1.66, Renta lutowa 1.935, Renta koronowa 156, Dunaj, S., Adria 87.94, Tureckie 23.50, Bankverein 21, Kreditanstalt 51, Laenderbank 29. Merkury 20.35, Unionbank 333, Browary 114, Alpiny 35.70, Berg u. Huetten 838.50 Poldi Huette 172, Rima 102.10, Skoda 387.50, Zieleniewski 49.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. lutego. (PAT). Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.19¼, Nowy Jork 5.18.35, Bruksela 72.20, Włochy 27.16, Hiszpanja 64, Amsterdam 207.85, Berlin 123.67 i pół, Wiedeń 73, Stokholm 139.05, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.75, Sofja 3.75¼, Praga 15.35, Warszawa 58.07 i pół Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.31, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.04, Buenos Aires 195.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27. lutego. (PAT). Nowy Jork 486, Paryż 124.27, Berlin 20.36 7/8, Montreal 88 7/8, Hiszpanja 39.35, Amsterdam 12.12 1/8, Bruksela 34.88 trzy czwarte, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.19, Kopenhaga 18.16, Stokholm 18.11 1/8, Oslo 18.18, Helsingfors 193.20, Praga 164.12, Budapeszt 27.82, Belgrad 276, Sofja 672, Rumunja 818, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.37.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27. lutego. (PAT). Londyn 124.26, Nowy Jork 25.57, Bruksela 356¼. Hiszpanja 315 trzy czwarte, Włochy 133.95, Szwajcarja 493¼, Kopenhaga 683 i pół, Amsterdam 1025, Oslo 682 i pół, Stokholm 686, Praga 75.70, Rumunja 15.20, Wiedeń 360, Berlin 610.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. lutego.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.78.00—8.78.50, Kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, leje rum. 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.53.00, 5 kor. 2.80.00—2.90.00, floreny 1.40.00—1.45.00, ruble 2.20.00—2.25.00, kopiejki 1.10.00—1.15.00.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek 28. lutego 1930.

LWÓW (385) 17.45 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy, 18.45 Komunikat narciarski Pol. Tow. Tatrz. (Transmisja z Krakowa), 18.55 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie, 20.05 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy i retransmisje ze stacyj zagranicznych.

WARSZAWA 1411 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert orkiestry banjolistów pod dyr. Dym. Jurkiewicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 20.15 Koncert symf. z Filh. warsz. Wyk. ork. filh. J Bojanowski (dyr.), K. Wiłkomirski (wiolon.) **KRAKÓW** 312 16.25 Koncert płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gram., 22.40 Muzyka taneczna, **KATOWICE** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. **WILNO** 368 12.05 Por. muzyka popul. pośw. twórczości Piotra Czajkowskiego w wyk. ork. P. R., 16.15 Muz. retransmit. ze stacyj zagr., 23.00 Muzyka taneczna. **LIPSK** 259 1630 Muzyka kameralna, 19.35, Koncert popularny radjoork., 20.35 Aud. muz. liter., 21.30 Muzyka na dwa fortepiany. **KOPENHAGA** 281 12.00 Muzyka z hotelu Palace, 15.00 Koncert popoł., 20.30 Radjo bal, radjoork. 21.30 Ork. Prelle. **LONDYN** 356 13.00 Sonaty Duognet (skrz.) i Isaacs (fort.), 17.30 Muzyka lekka, 19.40 Kwartety Haydna, 20.45 Muzyka taneczna. **STUTGART** 360 19.30 Koncert kameralny, 21.15 Koncert (Muz. eur. z czasów Mozarta). **FRANKFURT** 390 16.00 Koncert

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

— Potknął się na dywanie i uderzył głową o marmurowy gzyms kominka — wprawnie kłamał Angel. — Ten marmurowy gzyms był od stuleci w posiadaniu mej rodziny i oto został poważnie uszkodzony, obawiam się, że nie da się już naprawić.

Jimmy się uśmiechnął, a uśmiech jego podziałał zaraźliwie.

— Obrzydliwe oszczerstwo, proszę pani — rzekł, odzyskując równowagę. — W rzeczywistości..

— W rzeczywistości — przerwał mu Angel z naciskiem — Jimmy spacerował w śnie lunatycznym...

— Panie Angel, proszę nie żartować — błagalnie rzekła dziewczyna, poważnie teraz zaniepokojona, gdyż skonstatowała przypuszczalne rozmiary poranienia i dostrzegła czarne cienie pod oczyma Jimma. — Sprawka Speddinga?

— Tak — szybko potwierdził Angel. — Mała próba nieudała.

Jimmy zauważył żywe współczucie w oczach dziewczyny, i jako mężczyzna, doznał z tego powodu szczerej przyjemności.

— Niema doprawdy o czem mówić — rzekł spiesznie — a sądzę, że nie powinniśmy tracić ani sekundy czasu.

— Nie będę panów zatrzymywać, skoro zależy na pospiechu — rzekła Kathleen, i wyszła z pokoju, by się przebrać do wyjścia.

— Jimmy — ozwał się Angel po jej wyjściu — daj mi srebrnika, piękny panie, a przepowiem ci przyszłość.

— Nie bajaj, proszę — rzekł Jimmy.

— Widzę wesołą przyszłość, smagłą panią o dużych szarych oczach, która...

— Na Boga, przestań-że paplać! — ofuknął Jimmy, mocno zaczerwieniony. — Ona wraca.

Stanęli przed gmachem, gdzie mieścił się schowek, gdy dzwony miejskie obwieszczały pół do dwunastej.

— Czy wejdziemy? — spytał Jimmy.

— Raczej nie — radził Angel. — Gdyby się Spedding dowiedział, że mamy klucz, mogło by to całkiem pomieszać szyki.

Samochód jechał tedy powoli przez wąską Lombard Street, budząc zawodowe zainteresowanie jakiego pół tuzina policjantów ubranych po cywilnemu i pełniących tu służbę.

Musieli czekać przeszło trzy kwadranse, gdyż dawno zegary na wieżach już wybiły północ, gdy wreszcie duży samochód nadjechał od strony zachodniej i skręcił w ulicę. Momentalnie przystanął przed gmachem safe'u, wyskoczył z niego człowiek w cylindrze. W tejże chwili zajechało auto Angla i wysiedli z niego wszyscy troje.

Spedding w uroczystym stroju, w smokingu i cylindrze, stał jedną nogą na schodku przed bramą, z ręką na kluczu, który wsunął do zamku.

Nie okazał zdumienia na widok Angla i lekko skłonił się dziewczynie. Następnie otworzył drzwi i wszedł, a Angel ze swojem towarzystwem tuż za nim. Spedding zapalił światła w korytarzu, otworzył drzwi wewnętrzne i wszedł do ciemnego hall'u.

Znów przytyknięcie wyłączników, i w olbrzymim hall'u rozbłysły wszystkie światła.

Dziewczynę przebiegł lekki dreszcz, gdy podniosła wzrok na wyniosły ponury safe, pomnik ruiny, ucieleśnienie zmarłych żalów tysiąca nieżyjących graczy. Samotny, odosobniony, niesamowity, górował nad wszystkiem, odcinając się od wspaniałego gmachu, w którym się wznosił — blok granitu, w szlachetnej złotej oprawie. Stary Reale miał doskonałe poczucie kontrastu i trafnie przewidział, jak silnie piękne tło wspaniałego hall'u uwydatni nagi realizm obrzydliwego postumentu

Spedding zamknął za nim drzwi i z triumfującym uśmiechem przyglądał się obecnym.

— Obawiam się — rzekł najuprzejmniejszym tonem — że państwo się spóźnili.

(C. d. n.)

radjork. 19.30 Koncert kameralny. **BERLIN** 418 16.00 Trio fort., 17.20 Płyty gramofonowe dla młodzieży, 18.25 Koncert popul., 21.00 Kwartet smyczkowy. **LANGENBEG** 473 13.05 Popularna muzyka kameralna, 17.30 Muzyka lekka, 20.00 Muzyka operetk., 24.00 Muz. samotnych. **PRAGA** 487 21.30 Recital fort. Erwina Schulhoffa, 22.20 IX Wieczór muz. współczesnej. **WIEDEŃ** 516 17.05 Recital wiolonczelowy, 20.00 Premjera operetki „Die süssen Grisetten", 21.00 Recital skrzypcowy prof. Manena. **MONACHJUM** 533 16.30 Koncert popularny, 17.30 Recital fort., 19.30 Pieśni i tańce ludowe, 20.30 „Luise" op. Charpentiera. **PARYŻ** 1725 16.45 Koncert popol., 21.45 „Fust".

Sobota, 1. marca 1930.

LWÓW 385 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, 18.00 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży (Transmisja z Warszawy), 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" wygł. dr. Jan Roguła (Transmisja z Krakowa), 19.58 Sygnał czasu z obs. astronom. w Warszawie, 20.30 Koncert z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.00 Transmisja fejletonu i komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.15 Muzyka z płyt gram., 20.30 Muzyka operetk. wyk. ork. P. R. pod dyr B. Szulca. L. Messal (sopr.), Z. Malinowski (tenor), prof. Urstein (akomp) C. Ziehrer: Uwert. do operetki „Wesoła wdówka", J. Strauss: Walc „Ty i ty" z op. „Zemsta nietoperza" i i. 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 23.00 Koncert muzyki lekkiej w wykon. zesp. jazz-bandowego „Szal". **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gram., 19.30 Interludjum muz. w wyk. prof. Nowowiejskiego, 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Polonia". **KATOWICE** 408 19.20 Intermezzo muzyczne. **WILNO** 368 16.15 Konc. z cyklu: „Ziemie polskie w pieśni i tańcu". **LIPSK** 259 16.30 Muzyka operetkowa, 19.00 Lekki koncert, 20.00 Transmisja z Chemnitz. Koncert z Filh. Drezdeńskiej. **KOPENHAGA** 281 20.00 Koncert popularny muzyki duńskiej, 22.00 Wieczór muzyki lekkiej. **BRNO** 342 16.30 Popul. koncert ork., 19.05 Koncert radjorkiestry, 20.20 Kompozycje J. Jerabeka, 21.00 Ork.ł ros. **LONDYN** 356 19.45 Kwartety Haydna, 17.20 Pieśni studenckie, 21.00 Koncert popul., 22.40 Radjokabaret. **STUTGART** 360 19.30 Transmisja z Fryburga, Badeńskie pieśni ludowe. **FRANKFURT** 390 20.50 Koncert popularny, 22.30 Audycja karnawałowa. **BERLIN** 418 19.00 Wesołe piosenki, 20.30 Wieczór tańca. **LANGENBERG** 473 17.30 Koncert radjorkiestry, 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 487 20.00 Instrum. dęte. **WIEDEŃ** 516 18.25 Tańce ludowe, 20.00 Transmisja z Opery Wied. „Złoto Renu" opera Wagnera. **MONACHJUM** 533 16.00 Lekki koncert radjotrja, 17.20 Muzyka organ., 19.05 Duet cytrzystów, 19.35 Konc. kompozycyj Edm. Eyslera. **PARYŻ** 1725 17.30 Muzyka taneczna, 18.00 Transmisja koncertu Colonne.

Humor.



— A zatem gotów jestem wynająć garaż za 1200 zł. miesięcznie.

— Dobrze, a gdzie znajduje się stajnia?

— Stajnia? A po co jej panu?

— Dla osła, który zgodzi się na zapłacenie podobnego czynszu.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).